

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
do domu . . . zł. 6.30Biblioteka Kraków
Jagiellońska

Słowo Polskie

Izi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2, cm
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadstanie i w nekr.
gr. 50, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 20, pod nagłówkiem
na pierwszej stronie zł. 1.—.
Za jedno słowo w drobnych ogło-
szeniach gr. 10, kupno i sprze-
daz słowo gr. 12, matrymonial-
ne, korespondencje prywatne za
słowo gr. 20, dla poszukują-
cych pracy gr. 5. Z zastaze-
nieniem miejsc 25 proc. Zagranic-
zne o 50 proc. drożej.Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do:
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.060. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

i Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach orzedpłaty, odbioru

Droga do nowego ustroju.

Dwie wydają się być na podstawie doświadczeń „utarte” drogi, które wiodą do zmiany ustroju państwowego: jedna tzw. legalna, praworządna przez parlament; druga przez zamach stanu.

Przewrót majowy faktycznie obalił konstytucję marcową, nie stworzył jednak „praworządnie” nowej. Formalnie obowiązywała i obowiązuje dotychczas konstytucja marcowa. W życiu jednak dzięki praktyce systemu rządów pomajowych narastał w ciągu lat czterech faktycznie nowy ustrój, który — jak wiemy to aż nadto dobrze z doświadczenia — pozostaje w istotnej sprzeczności z konstytucją marcową. Dziś, gdy wskutek bojowego zaangażowania się sejmu w obronie konstytucji marcowej, konflikt między prawem spisaniem a prawem, tworzonem od lat czteru przez życie, dochodzić się zdaje do punktu kulminacyjnego, alternatywa na wstępie wymieniona staje się bezpośrednio aktualna.

O zmianie ustroju przez parlament niema mowy. Nie może, nie jest w stanie zmienić ustroju parlament, który czyni właśnie wszystko, aby zachować ustrój stary i z istnieniem jego wiąże swój byt lub niebyt. Nie znamy bardziej nieszczerzego i moralnie fałszywego zjawiska w postawie naszego sejmu z ostatnich miesięcy, jak patetyczne oświadczenie jego raz po raz, że przecież zadaniem jego jest reforma konstytucji. Czarno - czerwony front sejmu (tak nazwał zjednoczoną „narodowo” - chrześcijańsko - socjalistyczną opozycję „Głos Narodu”) mówiąc o reformie konstytucji ma na myśli reformę — w przetargach i kompromisach partyjnych — paragrafów poszczególnych przy pełnem, zasadniczem zachowaniu ustroju, nadanego Państwu przez konstytucję marcową. W takim postawieniu zagadnienia tkwi właśnie owa wewnętrzna nieszczerłość, świadomie popełniany przez obóz sejmowy fałsz. Wie on bowiem doskonale, że nie o taką reformę idzie, wie świetnie, że idzie o zmianę zasad ustroju, który pp. posłowie narzucili nieodpowiedzialnie i bezmyślnie Polsce w r. 1922, wie zatem jak najlepiej, że obóz rewolucji majowej podpisałby na siebie wyrok śmierci, gdyby zeszedł na stanowisko „reformy konstytucji”, do jakiej zdolnym być może parlament.

Pozostaje więc druga droga: zamach stanu. Zamachu stanu jednak przez „action directe” nie potrzeba i niema przeciw komu robić. Przeciw posłom? Ależ posłowie już się — pobrawszy diety — rozjechali do domów i niewiadomo czy odważą się zebrać podpisy o zwołanie nowej sesji, a cóż dopiero brać ich w rachubę jako armię wojowników, z którymi rozprawić się należy na udeptanej ziemi. Przeciw społeczeństwu? Ależ nikomu w społeczeństwie — poza maruderami i śmieszniejszą garstką ortodoksów partyjnych — ani się śni kruszyć kopie w obronę złego, starego ustroju...

Walka o ustrój Polski w swem stadium końcowem napotyka tedy na trudności, których pokonania nie należy oczekiwać od sposobów, przewidzianych na drogach, wymienionych w alternatywie u wstępu niniejszych

uwag. Trudności te pokona, jak je pokonywało dotychczas w ciągu lat czterech, samo życie, dynamicznie organizujące nowy ustrój.

P. minister Car w liście otwartym na opublikowane ataki swego dawnego przyjaciela mec. Nagórskiego słusznie powołuje się na „rozwoj angiel-

skiego prawa konstytucyjnego, idący po linii wytwarzania precedensów konstytucyjnych”, wytwarzający „uczy wy uzus”, w czem nikt w Anglii „nie upatruje działania sprzecznego z zasadą praworządności”.

I niemniej słusznie stwierdza: „Kto pragnie rewizji podstaw ustrojowych

naszego Państwa, a odrzuca tę metodę, wiedząc jak trudna jest w naszym sejmie do osiągnięcia kwalifikowana większość w materjach konstytucyjnych, ten nie jest szczerym zwolennikiem rewizji konstytucji”.

(i. r.)

Program Rządu w sprawie walki z kryzysem gospodarczym.

Wyjaśnienia otrzymane z Prezydium Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (zo). Agencja „Iskra” otrzymała z Prezydium Rady Ministrów następujące wyjaśnienia, omawiające program Rządu w sprawie walki z kryzysem gospodarczym:

Rząd poświęcił dwa pierwsze posiedzenia Rady Ministrów wyłącznie sprawom walki z kryzysem gospodarczym. Na podstawie wygłoszonych przez panów ministrów referatów, poświęconych charakterystyce obecnej sytuacji ekonomicznej w kraju ustalone zostały wytyczne programu walki z kryzysem.

Postanowienia powzięte w niczem nie odbiegają w zasadniczych tendencjach od dotychczasowej polityki gospodarczej rządów pomajowych, zmierzającej do wzmożenia wszystkich sił produkcyjnych społeczeństwa i do podniesienia dobrobytu najszerzych warstw społeczeństwa poprzez zapewnienie ciągłości oraz rentowności procesom gospodarczym.

WYDATNA POMOC DLA ROLNICTWA.

Idąc po nakreślonej w powyższy sposób linii Rząd przede wszystkim postanowił przyjąć z wydatną pomocą dla rolnictwa, rozbudowa rentowności którego jest dla Rządu postulatem naczelnym.

Rząd nie tylko utrzymuje nadal w mocy decyzje rządu poprzedniego o rozłożeniu płatności podatków, ciążących na rolnictwie, lecz ponadto rozważa możliwość dalszego wykorzystania uprawnień ustawowych w celu stosowania systemu ulg podatkowych w granicach konieczności gospodarczych i możliwości budżetowych.

Niezależnie od tego Rząd zamierza w wydatniejszy sposób zasilić rolnictwo kredytami stanowiącemi integralną część programu doraźnej pomocy dla rolnictwa.

Rząd będzie pilnie baczył, aby kredyty te zostały jak najprędzej i jak najskuteczniej doprowadzone do producenta rolnego.

Jednocześnie Rząd prowadzi nadal prace w kierunku usprawnienia wywozu zboża, przyczem akcja ta odby-

wa się w ścisłym porozumieniu z organizacjami rolniczo-handlowymi.

PROGRAM POMOCY DLA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Uwzględniając trudne położenie przemysłu i handlu, Rząd w szerszym niż dotychczas zakresie korzysta z uprawnień ustawowych do stosowania ulg podatkowych, co przyczynić się winno do ułatwienia procesu kumulacji kapitałów.

Zarazem przystąpiono do realizacji uchwały poprzedniego Rządu o przyznaniu 50 milionów zł. kredytów lombardowych dla gałęzi przemysłu, najbardziej dotkniętych kryzysem.

Niezależnie od tego podjęte będą wysiłki w celu potanienia kredytów wewnętrznych i ułatwienia korzystania z kredytów zagranicznych, oraz usprawnienia bankowości.

W granicach uprawnień ustawowych, z zachowaniem zobowiązań międzynarodowych, Rząd zmierza przez politykę celną do zabezpieczenia zbytu na rynku krajowym gałęziom przemysłu, znajdującym się szczególnie w trudnych warunkach konkurencyjnych. Z drugiej strony eksport naszej produkcji stanowi stale przedmiot troski Rządu.

Zmierzając do zabezpieczenia ciągłości pracy w przemyśle, Rząd przykłada wielką wagę do zapoczątkowania i przyspieszenia zamówień państwowych i samorządowych dla przedsięwzięć przemysłowych.

Równocześnie Rząd dokłada starań, aby należności za dostawy dla Państwa były regulowane we właściwym terminie.

Równocześnie Rząd postanowił wstrzymać wszelkie nowe inwestycje, zmierzające do rozszerzenia produkcji przedsiębiorstw państwowych w tych dziedzinach, w których podaż ze strony przedsiębiorstw prywatnych zaspokaja potrzeby rynku krajowego.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Dotkliwie odczuwaną klęskę bezrobocia zwalcza Rząd przez przyspie-

szanie realizacji programu inwestycyjno - budowlanego, obejmującego akcje budowy domów, dróg lądowych i wodnych, kolei, mostów itp. Na ten cel uruchomiona będzie w ciągu roku bieżącego suma około 400 milionów, nie licząc około 75 milionów, które przeznaczane zostaną na budownictwo mieszkaniowe.

Uważając głód mieszkaniowy za klęskę społeczną, Rząd podjął prace nad ustaleniem programowego ujęcia całokształtu spraw, związanych z akcją budownictwa mieszkaniowego.

Rząd rozważa pozbawienie możliwości wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o utworzeniu przedsięwzięcia „Polskie Koleje Państwowe”.

KOMPRESJA BUDŻETU.

Stosowanie ulg podatkowych dla rolnictwa przemysłu i handlu, uruchomienie kredytów dla rolnictwa, oraz podjęcie szerokiej akcji budowlanej wymaga znacznych wysiłków ze strony Skarbu Państwa, tem bardziej, że równowaga budżetów miesięcznych musi być utrzymana.

Niemniej jednak Rząd, licząc się ze zmniejszoną zdolnością płatniczą społeczeństwa i uważając za konieczne stworzenie odpowiednich warunków dla odbudowy kapitału obrotowego w życiu gospodarczym, dążyć będzie raczej do kompresji budżetu, niż do jego planowego wykonania, gdyby to wykonanie miało pociągnąć za sobą wyjątkowo ciężkie skutki dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

W żadnym jednak wypadku wspomniana kompresja nie będzie dotyczyć kredytów przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych.

BELGJA RATYFIKOWAŁA UMOWY HASKIE.

Bruksela. 10 kwietnia (PAT.) Izba na dzisiejszym posiedzeniu ratyfikowała układ haski.

Wymierzony przeciw importowi z Polski niemiecki program gospodarczy.

Berlin. 10 kwietnia. (PAT.) Oficjalna korespondencja Landbundu ogłasza za sady, na których oparty został kompromis, zawarty wczoraj między Rzeszą a przywódcami stronnictw zbliżonych do rządu w sprawie ustawy o ochronie rolnictwa.

Szczególne znaczenie dla przyszłego rozwoju rolnictwa niemieckiego przypisuje korespondencja pełnomocnictwu, jakie otrzymać ma minister rolnictwa do uregulowania cel na zboże w ten sposób, ażeby w razie dewaluacji marki niemieckiej ceny na żyto utrzymały się na poziomie stałym w wysokości 230 mk. za tonę. Przez nadanie certyfikatów wwozowym ruchomiego charakteru kompromis zmierza do zabezpieczenia ministrowi rolnictwa wpływu na kształtowanie i stabilizację cen rynkowych wszystkich gatunków zboża i roślin strączkowych. Elastyczność certyfikatów wwozowych umożliwia po za tem z większą łatwością regulowanie cen rynkowych na nierogaciznę.

Na szczególną uwagę zasługuje rozszerzenie systemu certyfikatów importowych na bydło i owce żywe oraz bite, jak również na przetwory kartofli.

Dla ochrony hodowli bydła minimalna cena orientacyjna na nierogaciznę podwyższona ma być z 70 do 75 marek. W razie spadku cen na nierogaciznę poniżej poziomu ceny orientacyjnej

nej, cło na nierogaciznę podwyższone będzie początkowo o 50%, t. zn. do 27 mk. za 100 kg. Trwać to ma tak długo, dopóki ceny na nierogaciznę nie osiągną wysokości 85 mk.

Niezależnie od tego przewidziana jest dla ochrony cen rynkowych przeciwko dumpingowi ze strony zagranicy dalsza podwyżka cel do wysokości 36 mk. Wolny od cła kontyngent mięsa mrożonego będzie zniesiony. Restytuowany będzie paragraf 12 ustawy o gładzinach mięsa.

Cło na jaja podwyższone ma być z 5 do 30 mk. Pozatem dla ochrony niemieckiej produkcji jaj zapowiedziany zostanie przymus stemplowania jaj. — Również na drób bity cło zostanie pod

wyższone.

Obok dotychczasowych zarządzeń ochronnych dla niemieckiej hodowli buraków cukrowych wprowadzone być mają nowe cła na buraki cukrowe, zaś cło na wyłoki buraczane będzie podwyższone. Podobnie na buraki pastewne wprowadzone będzie cło w wysokości 1 mk. od cetnara metr.

Stawki celne na konie polskie wynosić mają 150 mk. zamiast 30. Przewidziane jest pozatem podwyższenie cła na tytoń.

Berlin. 10 kwietnia. (PAT.) Związek Przemysłu Niemieckiego uchwalił dziś rezolucję, w której występuje z ostrą krytyką przeciwko programowi rolnemu ministra Schielego.

Czy Reichstag przyjmie program rządu.

Berlin. 10 kwietnia. (PAT.) W kołach poinformowanych utrzymują, że o ileby Reichstag chciał skreślić w głosowaniu nad programem finansowym choćby tylko połowę żądań dr. Brüninga, wówczas rząd wystąpi z oświadczeniem, w którym domagać się będzie połączenia programu podatkowego z programem rolnym w jedną całość.

W ten sposób Reichstag stanie wobec alternatywy: albo przyjmie propozycję finansową rządu i tem samem

rolnictwo otrzyma pomoc państwa, albo też Reichstag odrzuci postulaty finansowe, a w tym wypadku rolnictwo będzie musiało ponosić ujemne konsekwencje.

Koła poinformowane utrzymują, że w ostatnim wypadku rząd będzie musiał skorzystać z pełnomocnictw, otrzymanych już poprzednio od prezydenta dla rozwiązania Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów. Sprawa ta ma być zdecydowana w dniu dzisiejszym.

PRZEDWCZESNA O ILE NIE KLAMLIWA WIADOMOŚĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Dzisiejszy „Kurier Warszawski“ w depeszy z Łucka podał wiadomość, że lista nr. 1. BB. została wycofana i że wskutek tego pozostaje tam tylko jedna polska lista Wyzwolenia.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest o ile nie zupełnie nieprawdziwa, to w każdym razie przedwczesna, po nieważ decyzja w tym kierunku nie zapadła.

Koła polityczne upatrują, w tej wiadomości zapowiedź rychłego rozwiązania sejmu.

SEJM TWORZY PANEGIRYK DLA SIEBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Kancelaria sejmu opracowała sprawozdanie z trzeciej sesji zwyczajnej sejmu, otwartej dnia 31 października 1929 r., a zamkniętej 29 marca 1930 r. Sprawozdanie opracowane jest oczywiście tendencyjnie: wylicza, że poza budżetem sejm miał tylko 26 dni na załatwienie szeregu ustaw; dalej wylicza ile dni zajęło przesilenie gabinetowe. Z debat nieukończonych sprawozdanie podkreśla trzy sprawy: sprawę usunięcia o graniczeń narodowościowych i wyznaniowych, reformę samorządu w Małopolsce i zmniejszenie podatku obrotowego.

„MILI GOŚCIE“ Z SOWIETÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Z Wilna donoszą, że w związku ze zbliżającym się dniem 1 maja władze bezpieczeństwa ujęły na prowincji w bieżącym tygodniu 6 emisariuszy sowieckich z Mińska, zaś w Wilnie aresztowano czterech.

Również na odcinku granicznym Stołpce patrol KOP. ujął trzech emisariuszy sowieckich obarczonych pierwszomajową literaturą propagandową, którzy usiłowali przedostać się na terytorium Polski.

Min. Kwiatkowski jedzie na urlop.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Kierownik ministerstwa przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, który w okresie 4-letniego blisko urzędowania nie korzystał z urlopu, udaje się w najbliższych dniach z polecenia lekarza na wypoczynek do Jugosławii.

Wobec tego, że równocześnie p. Doleżał wyjeżdża do Madrytu dla przeprowadzenia rokowań o zawarcie z Hiszpanią traktatu handlowego, sprawami ministerstwa kierować będzie zastępczo dyr. departamentu organizacyjnego p. Kożuchowski.

DRUGI WICEMINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU.

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Mini-

sterstwo przemysłu i handlu czyni starania o uzyskanie zgody czynników zainteresowanych na utworzenie stanowiska drugiego wiceministra specjalnie dla spraw administracyjnych.

Przy obecnym stanie rzeczy pierwszy wiceminister dr. Doleżał, kierujący sprawami umów i zagadnień międzynarodowych w dziedzinie gospodarczej zmuszony jest stale brać udział w konferencjach międzynarodowych, trwających nieraz czas dłuższy, a szereg spraw natury administracyjnej wymaga szybkiej decyzji. Dlatego projekt utworzenia stanowiska wiceministra, został — jak słychać — przyjęty przychylnie przez czynniki miarodajne i będzie niebawem zdecydowany w sensie pozytywnym.

Wypadki w Olkuszu sprowokowane przez niemieckie kierownictwo fabryki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Z Olkusza donoszą: Po wczorajszych zajściach na terenie fabryki Western nastąpiło szybkie uspokojenie. Dziś fabryka pracuje zupełnie normalnie. Na miejscu bawi prokurator sądu okręgowego z Sosnowca.

Zajścia wczorajsze wynikły na tle zapowiedzianej redukcji personelu fabryki. Niemieckie kierownictwo fabryki nie cieszy się zbyt wielkimi sympatjami swoich robotników. Dopuszcza do ograniczenia produkcji bez powodów, a nawet lekceważy sobie zamówienia. 12 b. m. miały się rozpocząć pertraktacje z robotnikami. Dyrektor fabryki Western p. Otto na żądanie delegacji przyspieszenia tych rozmów kazał oświadczyć, że nie ma go w domu, jakkolwiek był przy obiedzie.

Należy zaznaczyć, że interwencja policji nie wyszła poza ramy uprzedzenia. Po trzykrotnym cofnięciu się przed nacierającym tłumem, policja, obsypana kamieniami, zrobiła użytek z broni.

Na szczęście strat w ludziach nie

ma. Nikogo z uczestników wczorajszych zajść nie aresztowano. Czynnione są zabiegi, aby dyrekcja fabryki odwołała zapowiedziane redukcje.

STATUT EMERYTALNY ROBOTNIKÓW MONOPOŁOWYCH.

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Dowiadujemy się, że minister Skarbu upoważnił dyrekcję monopolu tytoniowego i spirytusowego do wydania statutu emerytalnego dla robotników.

Statut przewidywać będzie zabezpieczenie robotników na starość, na wypadek niezdolności do pracy lub utraty pracy, oraz emerytury dla wdów i sierót. Emeryturę otrzymuje zasadniczo robotnik po przepracowaniu 35 lat w monopolu, lub po ukończeniu 55 roku życia. W razie niezdolności do pracy nabywa to prawo po 10 latach pracy w monopolu. W razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy prawo do emerytury lub odprawy przysługuje bez względu na liczbę przepracowanych lat.

Wiadomości gospodarcze.

Z RADY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT) Dziś 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku dr. Wróblewskiego zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji i komisji o obecnym położeniu gospodarczym, Rada załatwiła szereg spraw administracyjnych, m. in. postanowiła uzupełnić skład komitetu dyskontowego w oddziałach oraz dopuścić do zastawu w Banku 8 prc. obligacje Komunalnego Banku Kredytowego.

WARTOŚĆ WYWOZU Z POLSKI ZWIĘKSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia. (zo.) Według tymczasowego obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego w marcu r. b. wywieziono z Polski łącznie z Gdańskiem 1,312.646 ton towaru wartości 221,106.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca wywóz zmniejszył się w wadze o 261.692 ton, natomiast wartość jego wzrosła o 3.014.000 złotych.

W SPRAWIE HANDLOWEJ KONWENCJI GENEWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 kwietnia. (zo.) Zagadnienie przystąpienia Polski do konwencji handlowej genewskiej, mającej być zapoczątkowaniem rozejmu celnego między państwami, jest w chwili obecnej przedmiotem obrad naszych organizacji przemysłowo-handlowych, które w najbliższych dniach mają uzgodnić swoje poglądy na te sprawy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

PRZEDŁUŻENIE ZBOŻOWYCH PREMIJ WYWOZOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 kwietnia. (zo.) W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie o przedłużeniu do 31 lipca r. b. premijowania wywozu za granicę zboża i maki. Wysokość stawek premijowych od wywozu zboża, maki i kasz pozostaje bez zmian. Równocześnie spodziewane jest ukazanie się podpisanego już rozporządzenia o przedłużeniu bezcłowego wywozu za granicę otrębów. Należy przytem zaznaczyć, że kwity wywozowe na zboże i produkty mączne z lutego i marca będą prolongowane do 31 lipca.

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-GRECKIEJ.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT) Dnia 10 b. m. o godz. 13 odbyło się w Min. Spraw Zagr. podpisanie umowy handlowej polsko-greckiej. W imieniu Rządu polskiego umowę podpisał min. Załęski oraz min. Kwiatkowski, z ramienia zaś Rządu greckiego poseł nadzwyczajny Lagoudakis.

Umowa obejmuje szereg ważnych postanowień z dziedziny wymiany towarów obu krajów i zawiera wiele zniżek dla produktów greckich oraz polskich, nadto klauzulę nawigacyjną. Umowa oparta jest na zasadzie największego uprzywilejowania.

BADANIE KOSZTÓW KAS CHOR.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT) Od kilku tygodni Główny i Okręgowy Urząd ubezpieczeń rozpatrują budżety Kas Chorych i Związków Kas Chorych. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń zatwierdził już budżety w około 90 prc., zaś Główny Urząd Ubezpieczeń zatwierdził budżety Okr. Związków Kas Chorych w Krakowie, Wilnie i Lwowie oraz Kas Chorych w Sosnowcu, Wilnie, Krakowie, Łodzi i we Lwowie. Badanie budżetów innych Kas Chorych jest na ukończeniu.

„Le Temps” o sytuacji w Polsce.

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) W „Le Temps” ukazał się artykuł Kazimierza Smogorzewskiego p.t. „Gabinet Sławka”. Autor zaznacza, że gabinet jest 8-ym z kolei gabinetem, złożonym z pilsudczyków. Jego premier, pos. Walery Sławek, jest jednym z najdawniejszych i najwierniejszych towarzyszy walców Marszałka Piłsudskiego.

Oto już cztery lata, jak wprowadzony został w Polsce rząd niezależny od stronnictw politycznych. Marszałek Piłsudski tem się różni od Mussoliniego, że nie ma bynajmniej pretensji do narzucenia krajowi nowej ewangelii politycznej. Pozostawił on państwu zasadnicze organy przedstawicielstwa narodowego, oraz narodowi jego swobody. Wziął jedynie za zadanie ustalenie równowagi między władzą wykonawczą i prawodawczą. Regime pilsudczyków jest w stanie ewolucji.

Jest to rzecz zupełnie naturalna. — Podczas, gdy kraje zachodnie idą ułtarym szlakiem, Polska rośnie, rozwija się i szybko się różniczkuje. Dla dobra kraju marsz. Piłsudski, nie zważając na nalegania swych przyjaciół, odrzucił myśl nadania nowej konstytucji drogą dekretu, czyli dokonania nowego zamachu stanu. Trwa on przy zdaniu, że rewizja konstytucji powinna być przyjęta przez sejm drogą głosowania. Szanse podobnej rewizji nie są jednak dziś wielkie.

Cóż wobec tego uczyni gabinet Sławka, zapytuje autor. Wie on, że na mocy art. 25 konstytucji, pozostającej dotychczas w mocy, Prezydent Rzeczypospolitej zmuszony jest zwołać nadzwyczajne posiedzenie sejmu, jeżeli zażąda tego trzecia część posłów. Otóż, jeżeli sejm się zbierze, obali on niezawodnie gabinet wśród członków którego sa minister Prystor i Czerwinski. Niezrównany czynnik, jakim jest marsz. Piłsudski, niezawodnie przewidział te przeszkody. Dowiemy się wkrótce, jakim sposobem zamierza on przeszkody te obejść.

„Zubożale” Niemcy.

DOCHODY NIEMIEC PO WOJNIE WZROSŁY O 30 PROC.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Dziennik „Information” podaje interesujący artykuł p. Karola Gida o dochodach i długach Niemiec i Francji.

Autor przypominia, że przed wojną dochody Niemiec wynosiły ogółem 400 miliardów marek. W 1924 r. dochody te skurczyły się do 19 miliardów, w 1927 r. wróciły ponownie do 40 miliardów, a w r. 1929 osiągnęły 70 miliardów. Dochody Niemiec w stosunku do dochodów przedwojennych wzrosły zatem o 30 miliardów, t. j. o 30 proc., co tem większe sprawia wrażenie, że wskutek wojny Niemcy straciły 6 procent, 17 proc. swego terytorium europejskiego i wszystkie kolonie.

Co się tyczy Francji, to dochody jej wynosiły przed wojną od 33 do 36 miliardów franków, a obecnie sięgają 320 miliardów franków dzisiejszych, a zatem dochody zwiększyły się o 40 miliardów, t. j. o 23 proc., co stawia Francję daleko poza Niemcami.

Długi Niemiec wynoszą 9 miliardów plus raty roczne planu Younga, ogółem 47 miliardów, francuskie długi publiczne dosięgnęły w 1926 roku 48 miliardów marek. Wskutek amortyzacji dług powyższy zmniejszył się do 44,5 miliardów marek w przeliczeniu z franków.

Długi obu krajów są zatem mniej więcej równe.

POGRZEB PATRIARCHY SERBSKIEGO.

Białogród. 10 kwietnia. (PAT.) Dziś odbył się tu pogrzeb patriarchy prawosławnego Dymitra.

Skończyło się na pakcie 3 mocarstw.

KONFERENCJE LONDYŃSKA MOŻNA UWAŻAĆ ZA SKONCZONĄ?

Londyn. 10 kwietnia. (PAT.) Konferencje morską właściwie uważać można za skończoną.

W obecnej chwili formuła interpretacji artykułu 16-go paktu Ligi Narodów została zarzucona, wobec nieustępliwości Włoch, których stanowisko uniemożliwiło Francji uczynienie zadość żądaniu redukcji tonażu o 50 tysięcy tonn.

Obecnie ma zostać zawarte porozumienie pięciu mocarstw w sprawach technicznych, zawierające klauzulę ograniczenia cyfrowego tonażu trzech mocarstw. Klauzula obowiązywać będzie

tylko - Anglię, Stany Zjednoczone i Japonię. Porozumienie techniczne obowiązywać będzie pięć mocarstw.

Pozostawiono możliwość przystąpienia Francji i Włoch do układu z chwilą dojścia między nimi do porozumienia.

Londyn. 10 kwietnia. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że delegacja amerykańska podobno przedstawiła szefom pozostałych czterech delegacji na konferencję morską nową propozycję, według której pakt trzech mocarstw miałby stanowić część składową paktu rozszerzonego pięciu mocarstw.

==□==

Idą w ślady Gandhiego.

Alahabad. 10 kwietnia. (PAT.) Przewodniczący kongresu narodowego stanął na czele grupy fabrykującej nielegalnie sól, sprzedawaną następnie na licytacji. Przy sprzedaży tej nie interweniowała policja.

Bombaj. 10 kwietnia. (PAT.) Policja dokonała rewizji w siedzibie kongresu narodowego, przyczem aresztowała sekretarza kongresu oraz komendanta milicji narodowej.

==□==

G. P. U. funkcjonuje i w Szwecji.

REWELACJE B. RADCY POSEŁSTWA SOWIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Ze Sztokholmu podają dalsze szczegóły w sprawie radcy poselstwa sowieckiego Dmytrijewskiego.

Dmytrijewski, który początkowo milczał, udzielił wywiadu dziennikowi „Aston Bladed”, w którym opisuje ucieczkę swą z gmachu poselstwa:

Po otrzymaniu dekretu, zwalnającego ze stanowiska, poszedł do swego prywatnego mieszkania w gmachu poselstwa, aby zabrać rzeczy i udać się do hotelu. Tam zastał uzbrojonych czekistów, korespondenta Tassa Dalina i dwóch urzędników misji handlowej. Wszyscy oni rzucili się na

niego, rozbroili go, poczem pobitego wypędzili.

Dmytrijewski prosił o interwencję władze szwedzkie, jednakże tu stanęła na przeszkodzie eksterytorialność gmachu sowieckiego.

Prasa szwedzka, omawiając tę aferę, podnosi przede wszystkim ujawniony przez Dmytrijewskiego fakt, że w Szwecji istnieje ekspozytura G. P. U., której członkiem jest również dziennikarz sowiecki Dalin, korzystający ze swobody ruchów i obracający się wśród innych korespondentów zagranicznych.

==□==

„Znikną jak Kutiepow”.

Znamienne nastroje w procesie charkowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Z Charkowa donoszą: W procesie 45 uczonych ukraińskich, prokurator Lubyzenko wygłosił długie przemówienie, w którym oświadczył m. in., że na ławie oskarżonych znajduje się tylko nieznaczna część Związku Wyzwolenia Ukrainy, dążącego przy pomocy teroru do oderwania Ukrainy od Z. S. S. R.

Straż rewolucji G. P. U. — mówił dalej Lubyzenko — powzięła jednakże środki nadzwyczajne, aby wytypić

hydry nacjonalizmu ukraińskiego, która jak wściekły pies gryzie Sowiety.

W dalszym ciągu Lubyzenko oświadczył, że G. P. U. wyniszczy nacjonalistów ukraińskich nie tylko na Ukrainie, lecz i za granicą, przyczem wymienił nazwiska prof. uniwersytetu Łockiego, archeologa Czikałenki i innych działaczy ukraińskich w Czechosłowacji.

W tym momencie na galerji odezwał się głos: „znikną jak Kutiepow”.

==□==

Czy wyrok na Jakubowskiego będzie zniesiony?

Berlin. 10 kwietnia. (PAT.) Dzisiaj na rozprawie w Neustrelitz przemawiał oskarżyciel prywatny, występujący z raniienia Ligi Obrony Praw Człowieka, jako zastępcy rodziców Jakubowskiego, dr. Brandt.

Na wstępie swego przemówienia dr. Brandt powołał się na ostrzeżenia, jakie skierowano do niego jeszcze przed trzema laty, kiedy na wezwanie Ligi Obrony Praw Człowieka zajął się sprawą Jakubowskiego. Ostrzegano go wówczas, że wszelkie starania zniesienia wyroku śmierci napotkać muszą na wielkie trudności.

Sąd przysięgłych musi się wypowiedzieć wyraźnie, czy uznaje Jakubowskiego winnym, czy też nie. Nie wy-

starczy ograniczenie się do wypowiedzenia opinii, czy Jakubowski w tej lub innej formie mógł brać udział w zbrodni.

Zrozumiecie panowie — mówił dr. Brandt — zwracając się do ławy przysięgłych — iż Jakubowski nie może się już bronić, i że ścinając głowę jego trybunał meklemburski raz na zawsze zamknął mu usta. Występuję tu jako obrońca Jakubowskiego, który wśród nas niewidzialny siedzi na ławie oskarżonych, domagając się sprawiedliwości.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

U PREMERA SŁAWKA.

Warszawa. 10 kwietnia. (PAT.) Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś przed południem wiceprezesa Centr. Tow. Kolek Roln., posła Przedpelskiego, szefa kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzpłtej Lisiewicza, oraz ks. biskupa Przeździeckiego.

PROF. BARTEL W WENECJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo). Od osoby, przybyłej z zagranicy dowiadujemy się, że b. prezes Rady ministrów prof. Bartel bawi obecnie wraz z żoną i córeczką w Wenecji. Z Wenecji prof. Bartel jedzie na dłuższy czas do Mediolanu, gdzie prowadzić ma swoje prace naukowe.

DRUGI DZIEŃ PROCESU ULITZA.

Katowice. 10 kwietnia. (PAT.) Na dziś sielszej rozprawie przeciwko Ottonowi Ulitzowi sąd rozpoczął przesłuchiwanie drugiego rzeczoznawcy prof. Króla. Na wniosek obrony, poparty przez oskarżyciela publicznego, Trybunał postanowił dopuścić w charakterze rzeczoznawcy bawiącego właśnie w Katowicach profesora grafologii uniwersytetu w Lozannie, wiceprezesa Instytutu międzynarodowego kryminologii, Bischoffa.

Z kolei przesłuchiwany był świadek kpt. Lis. Rozprawa trwa dalej.

Katowice. 10 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 16.30 w dalszym ciągu rozprawę w procesie przeciw Ulitzowi, sąd przystąpił do ponownego przesłuchania rzeczoznawcy prof. Króla. Rzeczoznawca podtrzymuje swoje pierwotne orzeczenie, złożone przed sądem I-ej instancji, twierdząc, iż podpis na dokumencie pochodzi od oskarżonego Ulitza.

Prof. Bischoff nie może orzec, czy podpis jest autentyczny czy też fałszywy.

O godz. 20.25 rozprawę odroczone. Dalszy ciąg rozprawy jutro o godz. 10 rano.

Prezydent Łotwy

W ROKU 1929 BAWIŁ W POLSCE. MA ORDER „POLONIA RESTITUTA”

Ryga. 10 kwietnia. (PAT.) Nowoobраниy prezydent Albert Kwiesis urodził się 23 grudnia 1881 r. Po skończeniu studiów prawniczych na uniwersytecie, wrócił do Mitawy i tam do 1915 r. zajmował się adwokaturą. W Mitawie Kwiesis brał czynny udział w życiu społecznym i pracował w towarzystwie łotewskim.

W czasie ewakuacji, w r. 1916 wyjechał do Estonii. W r. 1917, gdy utworzona została kurlandzka rada rolna, Kwiesis został wybrany do jej komitetu wykonawczego, gdzie był prezesem w sekcji prawniczej. W tym samym roku został zorganizowany łotewski związek włościański, do którego również należał Kwiesis.

W r. 1918 powrócił do Mitawy i zajął się ponownie adwokaturą. Od roku 1919 pracuje w sądzie okręgowym, a później w trybunale. W 1920 r. powołany zostaje na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i piastuje ten urząd do stycznia 1923 r., poczem powraca do sadownictwa i w ostatnich czasach zostaje wybrany na stanowisko prezesa trybunału.

W 1929 r. stoi na czele wycieczki parlamentarnej do Polski, która wzięła udział w uroczystościach 3 maja w Warszawie. Kwiesis otrzymał krzyż komandorski orderu Polonia Restituta.

ZA ZAMORDOWANIE 3-CH ŻYDÓW.

Jerozolima. 10 kwietnia. (PAT.) Tułtejszy trybunał skazał na 18 lat więzienia pewnego araba, który podczas rozruchów sierpniowych zamordował trzech żydów. Sąd uznał go, winnym zabójstwa bez premedytacji.

Przegląd prasy.

POD KOMENDĄ SOCJALISTÓW.

„Czas“ omawiając odezwę centrolewu pisze:

Odezwą jest mimo to memento bardzo poważnem. Widać z niej scementowanie o-pozycji pod hasłem „czynnego oporu“, a więc ogromne zradzalizowanie metod walki. Jest to przygotowanie do wyborów, które odbywać się mogą przy akompaniamencie gwałtów i ruchawek. Socjaliści doprowadzają przez rząd do położenia rozpacziwego, a zagrożeniu u dotu przez komunistów, będą chcieli pójść do wyborów nie tylko po miastach, ale i po wsiach pod hasłem rozpaczliwej „samoobrony“. Chadeccja i Piast nie znajdują w sobie dość moralnej siły i dość daleko patrzącego wzroku, aby tym zapowiedziom się oprzeć, owszem kroczą w ogonie socjalistycznym. A Narodowa Demokracja klaszcze na boku z uciechy.

„Głos Narodu“ tłumaczy się z półścia pod komendą II. międzynarodówki dzieciennie — że nie jest równoznaczne ze zniesieniem odrębności partyjnej chadeccji i że podporządkowanie to ma mieć miejsce tylko w sejmie.

Teza nasza jest więc jasna: Centrolew jest kombinacją sejmową dla obrony Konstytucji i prawa. Nie obejmuje innych spraw politycznych (np. rewizji Konstytucji) i żadnych spraw kulturalnych, gospodarczych, socjalnych, nie mówiąc już o religijnych. Zresztą w sprawach tych sejm prawie nie zabiera głosu. Centrolew organizuje pracę w Sejmie. Kraj organizuje się nadal tylko w stronnictwach.

NIEPRYZWOITOŚĆ.

„Kurier Polski“, odpowiadając na zarzut „Gaz. War.“, że w resorcie Min. Spr. Zagr. „nie uporano się dotychczas z nadużyciami, które wykazała NIK.“, pisze:

Wylicza ich „Gazeta Warszawska“ całą serię, ale nie dodaje, że żadne z nich nie zostało popelnione po r. 1926, z wyjątkiem jednego, które dyskretnie przemilcza. Chodzi mianowicie o sprzeniewierzenie w konsulacie w Charkowie, którego dopuścił się p. Konstanty Zaremba Skrzyński, wybitny działacz Związku Lud.-Narodowego i najbliższy współpracownik śp. Mariana Sevdya.

Niepryzwoitem wprowadzaniem w błąd opinii jest twierdzenie, jakoby fundusz propagandowy polskiego M. S. Z., już w ostatnim roku budżetowym, jak z zestawień „Gazety Warsz.“ wynika, obniżony, był większy niż innych państw, z którymi się Polska w swej działalności w tym zakresie specjalnie liczyć musi. Wprawdzie oficjalny fundusz propagandowy niemiecki wynosi 10 mili. marek — a więc i tak jest dwa razy większy od polskiego — ale jest to tylko znikoma część olbrzymiego funduszu, zręcznie poukrywanego, z którego gros idzie na poparcie niemieczyny zagranicą! Jakże fundusze pochłania propaganda sowiecka, wiadomo. Rząd francuski wy daje 50 milj. fr. na popieranie akcji francuskiej zagranicą, Polska atakowana zajadła przez różne wrogi jej żywioły nie może wydać dosyć pieniędzy na ten tak ważny cel. I ci, którzy te fundusze skreślili sami to dobrze wiedzą i myślą, że kiepskimi i niepryzwoitemi kawałami zdołają zmylić czujność społeczeństwa.

W SPRAWIE DALSZEGO WYKONANIA KONKORDATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo). W Domu Biskupim odbywają się obecnie konferencje w sprawie dalszego wykonania postanowień konkordatu. W konferencjach tych z ramienia episkopatu polskiego biorą udział biskupi łomżyński Łukowski, bisk. podlaski Przełdziecki i bisk. wołyński Szelażek.

Z ramienia Rządu występują dyrektor dep. wznah religijnych hr. Fr. Potocki i radca prawny prezydent Rady Ministrów dr. Piętek, oraz przedstawiciel ministerstwa skarbu dr. Urban. Obrady mają na razie charakter przedwstępny.

NOWY ORGAN KATOLICKI W RZYMIE.

Citta del Vaticano, 10 kwietnia. (PAT) Ukaże się w ciągu najbliższych dni nowy organ katolicki codzienny pod tytułem „Il Corriere“. O ile nam wiadomo, Stolica Apostolska traktuje nowe pismo raczej jako organ pewnej grupy katolików, a nie jako organ katolicki.

Metę życia powojennego.

Czwarty dzień procesu o zabójstwo Kłoba.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 kwietnia (G.) — Na wczorajszej rozprawie o zabójstwo Kłoba świadek J. Wiśniowski zeznaje, iż z polecenia p. Grudzielskiej szpiegował jej męża, chodząc za nim krok w krok, wstępując do restauracji, a p. Grudzielska zwracała mu koszta poniesione w czasie tej inwigilacji. — Świadek wpadł na trop, jakoby Eisert i Grudzielski mieli przekupić służbę, namawiając ją do fałszywych zeznań w sprawach rozwodowych.

Kpt. Wybranowski, szwagier Kłoba, stwierdza, że Kłob nie był żonaty. Był to człowiek zamożny, żył na szeroka skalę, robił rodzinie kosztowne prezenty.

Świadek Świdarska skromna osoba w żałobie, którą Grudzielski w okresie zerwania z żoną, przedstawiał jako swoją narzeczoną, zeznaje, że była nieoficjalną narzeczoną Grudzielskiego. O tem, że ma żonę wiedziała. Poza tem zeznaje: Wiedziałam iż Grudzielski tęsknił do swych dzieci i chciał je zabrać, aby nie pozostawały w domu państwa Eisertów, gdyż środowisko to uważał za niemoralne. Grudzielski był bez pieniędzy, kiedyś nawet brał pieniądze i odemnie.

Dalej świadek Puciatycki, pachciarz, mówi, że Grudzielski pewnego razu chciał trzy razy sprzedać tę samą sumę hipoteczną.

Św. Udziór był arbitrem w sprawie pomiędzy Grudzielskim a Kłobem, jaka wyniknęła na skutek przywłaszczenia samochodu przez Kłoba. Świadek jest zdania, że Kłob powinien był zwrócić samochód albo zapłacić 800 dolarów.

Św. R. Hoffman, adwokat, b. doradca prawny Kłoba i przyjaciel wyraża się o nim oczywiście z najwyższym uznaniem. Z zeznań jego wynika, że Kłob był organizatorem i założycielem 1 p. art. najcięższej.

Służąca Eisertowej, H. Kuliga opisuje okoliczności zabójstwa Kłoba w Konstancinie. Grudzielski po dokonaniu swego czynu szybko przebiegł po-koje. Grudzielska powiedziała do męża: „Milcz łotrze“. W czasie rozmowy ze służbą, po wypiciu dwóch filiżanek herbaty w kuchni Grudzielski powiedział: „Ja wiem, że to dla was straszny wieczór, ale ja temu łajdakowi nie mogłem darować“.

Z odczytanych zeznań świadków Jakóba Bocheńskiego wynika, że Grudzielski na kilka miesięcy przed dokonaniem zabójstwa zwierzał się ze swych uczuć w stosunku do Kłoba, mówiąc, że go zabije.

Z odczytanych zeznań św. Sawickiego wynika, że Grudzielski zwierzał mu się z zamiaru wzięcia do siebie syna po jego dojściu do siedmiu lat, dlatego że on jest dziedzicem Eiserta.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 rano. Służący Kłoba w Konstancinie Teodor Roczek, opowiada o szczegółach tragicznego wieczoru. — Grudzielski przybył przez kuchnię, a Kłob po jakimś czasie kazał go wprowadzić od frontu. Nastąpiła krótka rozmowa, poczem padły strzały. Świadek w przeciwieństwie do tego, co mówił na śledztwie zeznaje obecnie, że między strzałami była przerwa. Po zabójstwie Grudzielski był zdenerwowany, kazał świadkowi biec na policję.

Następny świadek dr. Gromadzki, którego pacjentką była p. Grudzielska, zeznaje m. in., że był u p. Grudzielskiej ostatnim razem już w czasie toczącego się między nią a mężem procesu rozwodowego. Po tej wizycie wydał p. Grudzielskiej świadectwo lekarskie, że przebyła operację związaną z nowotworem. Prawdopodobnie chodziło jej o to świadectwo dla uniknięcia podejrzeń, iż operacja miała co innego na celu.

Dłuższą część rozprawy zajęły zeznania p. Łagodzińskiej, siostry p. Eisertowej. Jest to tęga blondynka, odznaczająca się wielomównością. Zeznaje, że Kłoba z Eisertem łączyły przyjacielskie stosunki. Zgoła inaczej

układały się stosunki Eiserta z Grudzielskim, o którym teść zawsze źle się wyrażał. P. Eisert dzieci wogóle nie kochał; nie chciał płacić za córkę kliniki, gdy była chora.

Co do małżeństwa Eisertów, to p. Łagodzińska miała początkowo wrażenie, że żyją dobrze, chociaż p. Eisert był niegrzeczny względem żony.

Na zapytanie adw. Rodysa, świadek odpowiada, że w skardze separacyjnej Grudzielskiego przeciw żonie były szczegóły dotyczące zdrady małżeńskiej z Kłobem.

Następnie świadek zeznaje o konflikcie, który miał miejsce między Eisertem, a Kłobem na tle wywożenia mebli: Było to straszne. Kiedyś dostała wiadomość od siostry, aby ratować ją, bo mąż ją grabi. Gdy weszła, Eisert chciał mię wypchnąć z mieszkania. Eisert łamał zamki, świeczniki, obrązy i rujnował co się dało. Wpadł nawet do sypialni, gdzie leżała siostra w łóżku i chciał stąd zabierać meble. — Kłob chciał uratować obraz Matki Boskiej, drogi dla Eisertowej, wówczas Eisert rzucił się na Kłoba i zawiśł mu na plecach.

Następnie zeznaje świadek, że p. Grudzielska kochała męża nad życie.

Adw. Gelernter zapytuje p. Łagodzińską, czy odwiedzała szofera p. Kłoba — Latosińskiego?

Sw. Łagodzińska: Tak byłem tam kiedy z bratem. Do Antosia Latosińskiego żywiłam sympatię. Mówił mi on, że boł się, gdyż Eisert groził mu pobiciem, jeżeli nie będzie zeznawał zgodnie z nim.

Następnie zeznaje kilku świadków, których zeznania nie wniosły nic nowego do rozprawy.

Mowa prokuratora rozpocznie się jutro.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT) W czasie dzisiejszego ciągnięcia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł. i pierwsza premia 250.000 zł. na nr. 11415.

15.000 zł. nr. 52433.

10.000 zł. nr. 143497.

5.000 zł. nr. 6283.

Po 3.000 zł. nry 76195 94496 106491 169538 179004 197588 153636 63549.

Po 2.000 zł. nry 185515 102907.

Po 1.000 zł. nry 79967 82768 9182 93479 99420 106121 158588 160552 169632 20923 33629 45632 53835 62425 90785 127377 175560 190760.

Wygrana 500 zł. i druga premia 150.000 zł. padła na nr. 10472.

61-LETNIA LOTNICZKA.

Londyn, 10 kwietnia (PAT.) Lotnicy angielscy kpt. Bernard i księżna Bedford odlecieli dzisiaj z lotniska Croydon na jednopłatowcu „Fokker Jupiter“ do Lympner, skąd odleca jutro o świcie do Capetown w Afryce południowej. Długość lotu wynosi około 12 tysięcy km.

Drogę tę lotnicy zamierzają przebyć, lądując w kilku miejscach, w ciągu 10 dni. Z Capetown do Londynu podróż powietrzna odbędzie się prawdopodobnie na krótszym szlaku i trwać będzie w warunkach pomyślnych 8 dni. Lotnikom towarzyszy jako pilot lotnik Little. Księżna Bedford liczy obecnie 61 lat.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 10 kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Przepuszczalny przebieg pogody w dniu 11 b. m. Pogoda chmurna z roz pogodzeniem się w ciągu dnia. Miejscami możliwe drobne opady. Słabe wiatry miejscowe.

Z działalności Kłoba na bruku lwowskim.

Jeden ze starszych obywateli Lwowa, długoletni czytelnik „Słowa Polskiego“ nadsyła nam szereg informacji o smutnej działalności Kłoba na bruku lwowskim.

Oto przed 20-tu laty Kłob jako młody akademik zajęty był w jednej poważnej instytucji finansowej. Jako syn poważnego obywatela Żółkwi cieszył się wielkim poparciem i zaufaniem, aczkolwiek do wiadomości dyrekcji tej instytucji dochodziły pogłoski, że Kłob żyje nad stan i prowadzi bardzo hulastyczne życie.

W niedługim czasie pokazało się skąd Kłob czerpał fundusze na te hulanki. Oto wyszło na jaw, że Kłob pobranych od stron pieniędzy nie wkładał do kasy, przez co bank poniósł stratę 12.000 koron. Gdy sprawa miała być oddana do sądu, zgłosił się ojciec Kłoba i ze łzami w oczach wyprosił przebaczenie dla syna, instytucja zaś finansowa, pragnąc uniknąć nieprzyjemnego rozgłosu załatwiła tę sprawę w ten sposób, że połowę straty pokrył dyrektor, a połowę ojciec Kłoba.

Po jakimś czasie Kłob dostał się do nieistniejącego dziś Banku Związkowego, którego dyrektorem był ś. p. Wacłech Biechoński.

Dowiedziawszy się o tem dyrektor poszkodowanej instytucji, przestrzegł ś. p. Biechońskiego przed Kłobem. Wobec tego ś. p. Biechoński z miejsca wydalil Kłoba. Kłob dowiedziawszy się, kto był powodem jego usunięcia, zaskarżył dyrektora o obrazę czci, i niewiadomo jakby się sprawa skończyła, bo dyrektor dla ratowania do-

brej sławy instytucji nie chciał wyjawić postępków Kłoba, gdyby w sprawę tę nie wdał się nieżyjący już dziś prokurator Barth, który polecił wdrożyć przeciwko Kłobowi śledztwo o sprzeniewierzenie.

Naturalnie sprawa obrazy czci upadła a Kłob stanął przed Trybunałem sądu karnego. I znów uśmiechnął mu się łaskawy los. Oto dyrektor okradzionej instytucji zlitował się nad rodziną Kłoba i jako osobisty przyjaciel Bartha wyjednał, że śledztwo przeciwko Kłobowi zastanowiono. Ś. p. Barth jednak wypowiedział przytem znamienne słowa: „Zrobię to dla Ciebie, ale pamiętaj, że ten człowiek źle skończy“.

Wybuchła wojna. Kłob jako oficer austriacki prowadził się w Konstancynie w taki sposób, że stanął przed sądem wojskowym. Został jednak uwolniony. Wreszcie powinęła mu się noga w wojsku polskim, gdzie za nadużycia w oddziale automobilowym został zdegradowany i usunięty z wojska.

Przypominam sobie — pisze dalej ów czytelnik — że Kłob jako młody chłopak nawiązał szereg stosunków miłosnych ze starszymi kobietami, z bardzo poważnych domów i groząc następnie skandalem wymuszał rozmaite świadczenia pieniężne.

Słowa ś. p. prokuratora Bartha sprawdziły się. Zginał tragiczną śmiercią w splocie wypadków, które są teraz przedmiotem rozprawy sądowej, jako sensacja i zw. kroniki skandalicznej.

Toczy się spór o przyszłość Polski.

Odpowiedź p. Stanisława Cara.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej depeszy streszczającej odpowiedź p. Stanisława Cara na list otwarty p. Nagórskiego, dziękana stołecznej Rady Adwokackiej, podajemy dziś istotną część tego w wyrazie swym nieskonczonego prostego i prawdą swą oczywista wstrząsającego i wzruszającego artykułu. — Red.

W szranki życia publicznego Polski Odrodzonej wstąpiłem w zaraniu odradzającej się państwowości.

Do pracy meej wniosłem zdobytą w zawodzie adwokackim wiedzę prawniczą i głęboką wiarę w zdolności państwowo-twórcze mego Narodu.

Zachęcałem czyste ręce, czemu zresztą i Ty dajesz wyraz, mówiąc w swym liście: „ani na chwilę nie dopuszczałem myśli o zarzutach natury etycznej”.

Nie oglądając się na lukratywniejsze niewątpliwie korzyści, płynące z wykonywania zawodu adwokackiego, zaciągnąłem się do skromnie wynagradzanych szeregów urzędników państwowych, pełniąc służbę bez wahania na wyznaczanych mi posterunkach.

W żmudnej pracy około dźwigania pierwszych zgrębów rodzącej się państwowości siedłem wytrwale za myślą przewodnią, którą wskazywał Narodowi Jego wódz i twórca siły obrony Państwa — Józef Piłsudski.

Ale bo też w żadnym innym programie Polski ówczesnej nie znalazłem piękniejszego, szczytniejszego, pełniejszego i bardziej rycerskiego wcielenia myśli państwowej, jak właśnie w ideologii, pracach i czynach Marszałka Piłsudskiego.

Poszedłem za tymi, którzy krwią znaczili granice Polski Niepodległej, a głęboką wiarą w Człowieka, którego nam Opatrzność w trudnych warunkach dziejowych zesłała, a którego czciliśmy zarówno ja, jak i Ty.

Odtąd służyć wiernie tej samej idei, idei Polski demokratycznej, na zewnątrz mocarnej, wewnątrznie rządnej.

Nie zbaczając z raz obranej drogi, nie przerywałem się z obozu do obozu.

Tyś przeszedł ewolucję od bieguna do bieguna.

Nie mogę zrozumieć dlaczego właśnie sprzeniewierzenie się raz obranemu kierunkowi miało być cnotą, a wytrwanie przy sztandarach, pod które się dobrowolnie zaciągnąłem — występkiem.

Ale bieg wypadków w Polsce Odrodzonej potoczył się drogami, które odbiegły od ideologii państwowej Marszałka.

Jeszcze w maju 1926 r. — i Ty i ja kroczyliśmy ramię przy ramieniu temi samymi drogami.

Dziś drogi nasze się rozeszły, a tę rozbieżność nazywasz „konfliktem światopoglądów”.

Kiedy się ten konflikt zarysował, musiałem wybierać pomiędzy idea państwową Marszałka Polski, a nieskonsolidowanym programem licznych stronnictw sejmowych; pomiędzy świadomą i konsekwentną pracą ku umocnieniu podstaw Polski, urastającej w moc i potęgę, a przypadkową taktyką trudnej do utrzymania większości sejmowej; pomiędzy działaniem, zmierzającym do osiągnięcia pozytywnych celów państwowych, a grą polityczną, w której interes ogółu gubił się niejednokrotnie w zawiłych labiryntach dążeń i celów partyjnych.

I wybrałem drogę, z której Ty zбочyłeś.

A w dobie ostatniej, gdy toczy się walka o ustrój Polski, gdy potrzeba rewizji naszej Konstytucji została powszechnie uznana nie tylko przez całe — śmiem twierdzić — społeczeństwo, ale też i przez sejm obecny, który tej potrzebie dał wyraz w formalnej uchwale — Ty nie chcesz uznać potrzeby tej niezbędnej reformy w drodze poddania analizie dotychczasowych praktyk konstytucyjno-parlamentar-

nych, ustalonych w okresie przerostu uprawnień sejmu — chociaż nie jest Ci niewątpliwie obcem, że praktyki te nie odpowiadały duchowi Konstytucji, że wymienię tu dla przykładu dawne formy lekkomyślnego utracania, a następnie kularowego tworzenia rządów, sesje trwające w permanencji, ingerowanie grup poselskich i poszczególnych posłów w sferę atrybucji Rządu itp.

My, Polacy, lubimy powoływać się na stosunki, istniejące w innych państwach; ale wyciągamy z obserwacji tych stosunków wnioski powierzchowne. Gdybyśmy jednak za wzór wzię-

chcieli Anglię, musielibyśmy się zgodzić co do tego, że rozwój angielskiego prawa konstytucyjnego idzie właśnie po linii wytwarzania precedensów konstytucyjnych i że w dążeniu do wytworzenia nowego usus nikt nie upatruje działania, sprzecznego z zasadą praworządności.

Kto pragnąc rewizji podstaw ustrojowych naszego Państwa, odrzuca tę metodę, wiedząc, jak trudną jest w naszym sejmie do osiągnięcia kwalifikowana większość w materiałach konstytucyjnych — ten nie jest szczerym zwolennikiem rewizji Konstytucji.

Albo Polska ma pójść ku nowemu

Polska i Czechosłowacja wobec Niemiec

Możliwości wspólnego frontu obronnego. — O ile możemy na siebie liczyć wzajemnie?

Lwów, 10 kwietnia 1930.

Wczorajszy (nr. 95) „Il. Kurjer Codzienny” przyniósł charakterystyczny — ale dla nas nie rewelacyjny — artykuł o „haśle ataku niemieckiego na Polskę i Czechosłowację”, pośrednio wzywający rząd czechosłowacki do zwracania większej uwagi na konieczność wspólnego frontu obu państw słowiańskich przeciw Niemcom. Powołuje się tam przytem na niedawny wywiad z min. Beneszem w paryskim „Figaro” z 4 bm., kiedyto dr. Benesz oświadczył m. in., że „nie wierzy, by z powodu korytarza (gdańskiego) dojść mogło do zatargu między Polską a Rzeszą” i „że nasza generacja nie będzie świadkiem zmian terytorjalnych”.

Jeśli już sprawę tę, wspólnego frontu obronnego Polski i Czechosłowacji wobec Niemiec znowu się porusza, uważamy za niezbędne zwrócić uwagę na parę trwałych cech sytuacji obu państw wobec ich zachodniego sąsiada. Czynimy to na podstawie spostrzeżeń zrobionych w Czechosłowacji i Niemczech w ciągu paru lat specjalnego badania m. in. tej kwestii.

A więc stwierdzamy najpierw: Polska i Czechosłowacja powinny się bezwzględnie popierać wzajemnie w razie konfliktu jednego czy drugiego państwa z Niemcami. Zasada bezwzględnej konieczności obrony traktatu wersalskiego jest tak w Polsce, jak i przez Czechów w pełni uznawana. Że istnienie obu tych państw słowiańskich wzajemnie się warunkuje, o tem chyba nikt już dziś nie wątpi. Czesi z doniosłości dla siebie istnienia silnej Polski dziś już zdają sobie doskonale sprawę, a prez. Masaryk, ten, który w czasie wojny głosił „bez wolnej Polski niema wolnej Czechosłowacji i odwrotnie” — zaraz w pierwszym swem orędziu do narodu po powrocie do Pragi w r. 1918 stwierdził wyraźnie, że „w obustronnym interesie leży, by każdy z nas był jak najsilniejszy” i wspominał o konieczności zawarcia „układu wojskowego dla celów czysto obronnych”.

Tak wygląda niezmienna i zasadnicza teoria. Ale jak rzeczywistość? Musimy stwierdzić, że praktycznie dziś jeszcze my nie możemy całkowicie na Czechosłowację liczyć, jakkolwiek oni mogą na nas liczyć bezwarunkowo. Nie piszemy tego oczywiście w formie jakiegoś zarzutu pod adresem czeskich i słowackich pobratymców — ale ludzi się nie powinniśmy. Rzeczywistość jest taka, że Czechosłowacja jest przez Niemców o wiele bardziej zagrożona, niż my, ma u siebie nieprzyjaciela w domu, więc też przyjąć nam z pomocą w „razie czego” mogłaby o wiele trudniej, niż my jej.

Czechosłowacja ma wśród swej ludności czwartą część Niemców, a tamtejsi Niemcy nie mogą być porównywani z mniejszościami u nas. Jest to

silnie nacjonalistycznie uświadomiony element, silny gospodarczo i kulturalnie. Jeśli dziś większość bodaj mniejszości niemieckiej bierze udział w praktycznej koalicji rządowej, a część reszty jej nie zwalcza — to jednak stąd jeszcze bardzo daleko do popierania jakiegokolwiek polskiej orientacji większości czeskiej. Niemcy czescy współpracę Polski i Czechosłowacji przeciw Rzeszy staraliby się napewno tak utrudnić, że efekt jej nie odpowiadałby istotnej sile obu państw słowiańskich. Rozmawialiśmy z różnymi przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji i z rozmów tych wynikało co najmniej to, że żołnierz Niemiec w armii czechosłowackiej napewno się zbuntuje, gdyby mu kazano iść pomagać Polakom przeciwko własnym braciom z Rzeszy; trudno się temu zresztą dziwić. Przypomniły tylko taki znamieny wypadek, jak niedawne zaburzenie prasy niemieckiej w Pradze na dra Hodacza, gen. sekretarza związku przemysłowców czsl., który złożył życzenia rządowi polskiemu z okazji dziesięciolecia objęcia przez Polskę Bałtyku. „To jest panslawizm”, zawył przemysłowców obejmując też Niemców, którzy powinni nauczyć swego gen. sekretarza, co to jest takt” itp. wymysły się posypały.

Niestety — nie jest Czechosłowacja dziś takim dla nas sojusznikiem, jakiegobyśmy w niej widzieć pragnęli. Niemniej jednak, przedstawia ona dla nas mimo to wartość poważną. To, co ona nam może dać, posiada dla nas wartość pierwszorzędna. Jest to czeski przemysł wojenny. Wspaniałe prosperujące fabryki broni Skody i tzw. Czesko-morawskie fabryki samochodów i głośnych dziś już swą wysoką wartością samolotów — oto to, czego nam dziś jeszcze tak bardzo brak, czego niedostatek zaś dałby się jeszcze bardziej odczuć, gdyby nas od Zachodu odcięto. Możemy mieć niepłonną nadzieję, że po raz drugiby nas nie chcieli, tak jak w r. 1920 robotnicy czescy także odciać, toteż na tym terenie jest poważna możliwość porozumienia się obu państw. Ani my, ani tem mniej Czechosłowacja nie przygotowuje się do wojny zaczepnej — o tem w gruncie rzeczy Niemcy sami najlepiej wiedzą. Ani my, ani Czesi nie chcemy zdobywać Berlina, ale bronilibyśmy wzajemnie Warszawy i Prahy-Pragi. Narazie zaś możemy tylko życzyć sobie takiego wzmocnienia się elementu czeskosłowackiego w jego państwie, by siłą jego, jako naszego ewentualnego sojusznika wzrastała coraz bardziej.

Polska i Czechosłowacja pragną pokoju. Si vis pacem — para pacem, nie można dopuścić do naruszenia go. A to się da najlepiej uzyskać w ten sposób, jeśli oba nasze państwa będą tak silne, że nikt nie będzie miał ochoty ich napaść. (h-k b-i)

ustrojowi, który Jej zapewni moc, albo musi nastąpić nawrót na bezdroża, po których kroczyliśmy w okresie, poprzedzającym przełom majowy.

Te dwie alternatywy — to istotnie „konflikt światopoglądów”.

Mieszając rzeczy wielkie z rzeczami małymi, przechodzisz od konfliktu światopoglądów do zagadnień przejściowych, związanych z moją osobą.

Treść czynionych zarzutów jest mi dobrze znana. Słyszałem je nieraz z ust p. posła Trampczyńskiego i p. posła Liebermana, obu nieprzejeźdźnych przedstawicieli opozycji wojennej. Ale powtarzając te zarzuty in verba magistri — Ty, prawnik sumienny i obiektywny, brzydzący się demagogią, nie zdołałeś również, jak i tamci panowie, ustrzec się lekkomyślnych wniosków.

Pozwól, że na Twoje pytania i ja również odpowiem pytaniami: Czy Wiceminister, który otrzymał, jak Ty twierdzisz, nielegalną nominację na Generalnego Komisarza Wyborczego, wydał w tym charakterze choćby jedną decyzję, któraby nie uzyskała aprobaty Państwowej Komisji Wyborczej, złożonej z samych tylko przedstawicieli klubów sejmowych? Czy niedokładności popełniane w lokalach wyborczych, których jest około 18.000, w jednym i tym samym dniu głosowania, mogły dojść do wiadomości Generalnego Komisarza Wyborczego, w innej drodze, jak tylko w drodze protestów do Sądu Najwyższego i czy były czynione jakiejkolwiekbaż trudności w swobodnej ocenie tych protestów przez Sąd Najwyższy? A spór o uchylenie dekretu prasowego, czy nie jest jaskrawym przejawem „walki o władzę” ze strony sejmu, który od 10 maja 1927 r. do 28 lutego 1930 r. nie zdobył się na opracowanie nowej, „lepszey”, polskiej, jednolitej dla całego Państwa ustawy prasowej, lecz w swej niepomysłowej żądzy zemsty, narażając Państwo na nieunikniony zamęt prawny w tej dziedzinie, doprowadził do wskrzeszenia ustaw zaborskich, trójdzielnicych i w dodatku, jak to przynajmniej nawet prawnicy opozycyjni, daleko mniej liberalnych dla prasy?

Nie, kochany Zygmuncie, nikt mi tego nie wytłumaczy, że sejm, dając się unieść namietnościom, miał dobro Rzeczypospolitej na względzie.

Jako prawnik, interesujący się prasa prawnicza, wiem dobrze, że wielu uczonych bezstronnych, stojących z dala od życia politycznego, podzielało w sprawie uchylenia dekretu prasowego tezę rządową.

Nad losami Polski zawisła ciężka chmura. Toczy się spór o przyszłość Polski.

Gdy czynniki rządowe wyciągnęły dłoń do współpracy z sejmem, gdy na czele rządów stanął prof. Bartel, ofiarując lojalną współpracę sejmowi — coż stało się z tą ofertą? — Sejm odpowiedział na tę próbę pacyfikacji stosunków rozgrywką prestiżową, chcąc zmusić Rząd prof. Bartla do przyścia do Canossy.

Łatwo jest Rząd obalić, ale trudno jest stworzyć Rząd nowy i do pracy zdolny. I wybac mi, Kochany Zygmuncie, ale mimo aktualnych pozorów, nie uwierzę w trwałą współpracę p. Trampczyńskiego z p. Liebermanem, ani nawet p. Liebermana z p. Dąbskim, lub p. Dąbskiego z p. Witosem. Przy rozbięciu opinii ugrupowań sejmowych, zjednoczonych tylko chwilowo, na podstawie wspólnej niechęci do obecnych rządów — wytworzenie trwałej większości w sejmie nie jest możliwe, a Rząd, któryby się oparł o większość sztuczną, dla celów taktycznych utworzoną, potknąłby się o rafę przy pierwszej sposobności i skruszyłby się jak bańka leidejska, przy pierwszym mocniejszym wstrząsie.

Więc pocóż to drapowanie się w tęgą praworządności, gdy się z niej czyni zasadę, obowiązującą jedną tylko stronę; pocóż to załamywanie rąk nad „zdezorientowanym społeczeństwem”, „wstrząśniętem sądownictwem” i „zawiedzioną adwokaturą”, gdy sam wyznajesz, że w Polsce toczy się „konflikt światopoglądów”.

=□=

Z SALI KONCERTOWEJ.

Zofia Lisicka-Korecka

Absolwentka Kons. Polskiego Tow. Muz. kursu koncertowego prof. Heleny Ottawowej.

Koncert pianistki pni Z. Lisickiej-Koreckiej, był jednym z tych koncertów, które zamykając długi okres studiów ucznia — dają całokształt jego wiedzy i artystycznego przygotowania. Koncertem takim zdobywa sobie uczeń miano samodzielnego artysty. Zaszczepny ten tytuł — bez zastrzeżeń przypadł pni Z. Lisickiej-Koreckiej, dzięki jej grze, którą cechuje wybitna technika, piękny ton, logiczne i ładne prowadzenie muzycznej frazy.

Spokój i skupienie, z jakimi młoda pianistka interpretuje dane utwory, nadają jej grze cechy artystyczne. Kierunek wychowania muzycznego świetnej pianistki i pedagoga prof. Heleny Ottawowej, zarówno jak artystyczna atmosfera uczelni — złożyły się na poważne ustosunkowanie się koncertantki do sztuki.

Program koncertu zawierający w pierwszej części Toccate i Fugę D-moll Bacha — Beethovena Wariacje D-dur i Schumanna „Etudes Symphoniques” — w drugiej zaś dzieła Szopena i Liszta — wykonała pni Z. Lisicka-Korecka z połotem i dużym rozmachem wirtuozowskim — zdobywając znaczny i zasłużony sukces.

Tadeusz Majerski.

Wesoły nieboszczyk. W związku ze 100-letnią rocznicą śmierci poety japońskiego, Ikku, pisma japońskie zamieściły obszernie artykuły, poświęcając m. in. wzmianki opisowi jego pogrzebu, który wówczas odbił się w całym kraju szerokim echem. Ikku za życia znany był ze swoich kaprysów, oraz psot i kawałów, jakie pisał ludziom przy każdej sposobności. Gdy umarł, znaleziono testament, w którym zmarły poeta polecił, by zwłok jego nie rozbiegano ani nie kapano, lecz by został spalony w codziennym swoim stroju, w którym go śmierć zastała. Wszyscy zachodzili w głowę, jaki cel może mieć ten kaprys, zastoso wali się jednak do woli zmarłego. Zresztą tajemnica wkrótce się wyjaśniła. Mianowicie poeta kazał swojemu odda nemu słudze powkładać po śmierci pod szaty najróżnorodniejsze ognie sztuczne, a gdy zehrali się już goście pogrzebowi i zapalono stos, wybuchnęło 100 petard, rakiet, rac, żabek i koników. Przerażeni goście rozbiegli się w popłochu, nie rozumiejąc narazie, co się właściwie dzieje. Tak to spełniło się życzenie Ikku dokuczenia ludziom raz jeszcze po śmierci.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupie tylko wyroby krajowego przemysłu.

DAWID HERBERT LAWRENCE. 7)

Szlakiem pierwiosnków

Nowela.

Przekład autoryz. Janiny Sujkowskiej.

(Dokończenie).

— Jadłśś obiad? — zapytał.

— Mielismy właśnie jeść — odpowiedziała z tem samem dziwnem wibrowaniem głosu, podobnem do drgania struny.

Weszła matka, niosąc wazę, z której nalala zupy na trzy talerze.

— Siadaj, chłopcze — rzekł Sutton. — Siadaj, Jack i podaj mi mój talerz tutaj.

— O, nie usiądziesz przy stole? — rzekła tonem skargi.

— Nie — warknął, udając, że jest zły. Ale ona przeraziła się i tego, co jemu sprawiło przyjemność i ulgę. Stał koło kominka, jedząc z donośnem po ciąganiem zupę.

Kinoteatr
dźwiękowy
PALACE

UWAGA! Epokowe wydarzenie! **UWAGA!**
Pierwszy polski 100% film dźwiękowy według Gabrieli ZAPOLSKIEJ
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
Lipińska, Batycka, Daszyńska, Fritsche, Dymśa i inni.
Grają Mówią Śpiewają

Z TEATRU MAŁEGO.

Pan Topaz

komedia w 4 aktach Marcellego Pagnol'a, przekład Adama Zagórskiego.

Właściwie temat i akcja tej komedii nadają się do stworzenia ponurego dramatu o ibsenowskiem zacięciu.

Topaz, nauczyciel moralności w prywatnej szkole p. Muche'a, jest fanatykiem uczciwości. Wzniosły idealista, śmiesznie nieporadny i niepraktyczny w życiu z szczególnem zamiłowaniem wpaja w swych uczniów maksymę, że pieniądź nie daje szczęścia. Wyrzucony z posady wskutek swej prawości, kolidującej z nędznym oportunistem Muche'a, znajduje przypadkowo ratunek u bandy aferzystów najgorszej powojennej sorty. P. Castel-Benac, wyzyskując swoje stanowisko członka rady miejskiej, potrzebuje figuranta do brudnego interesu z mechanicznymi śmieciarkami, którymi chce uszczęśliwiać miasto „Idjota” Topaz doskonale nadaje się do tej roli. Oplatany siecią nieprawości, dusi się w tej atmosferze i żyje w wiecznym strachu przed policją. W końcu, przejrawszy do gruntu całą bezdeń zepsucia, które ogarnęło dzisiejszy świat, doprowadzony do rozpacz, rzuca się w tę otchłań na oślep i w wściekłym zapamiętaniu cynizmu sam staje się niedościgłym kombinatorem i aferzystą, u którego p. Castel-Benac może brać lekcje.

Właściwie zatem jest to historia bardzo smutna i będąca rezultatem czarnego pesymizmu autora, w którego sztuce niema ani jednej istoty dodatniej, którego bohater po przeżytych doświadczeniach dochodzi do rozpaczliwego przekonania, że na świecie „nie ma ludzi dobrych”, że pieniądź jest wszystkim, bo on prócz możliwości używania daje także miłość i sławę, a co najważniejsza — zabezpiecza od od kryminału.

Logicznie rzecz biorąc, należałoby z tej sztuki zrobić dramat. Topaz — idealista, doprowadzony do cynizmu, brodzący w bagnie podłości, dręczony wyrzutami sumienia i ciężarem pogardy dla samego siebie. Topaz, kończący na szczycie finansowego powodzenia samobójstwem, lub oddający się dobrowólnie w ręce policji — byłby postacią konsekwentną i psychologicznie zrozumiałą.

Ale przy takim ujęciu powstałby posępny dramat. A że poważne dramaty dziś nie poplaczają, więc p. Pagnol wolał, z swego bohatera zrobić po stać komediową, co stać się nie mo-

gło bez karkołomnego łamańca psychologicznego. Bo oczywiście jeden z tych dwu Topazów, których widzimy w sztuce jest skłamany. Albo Topaz-idealista z pierwszego aktu kłamał, udając fanatyka prawości, czego jednak autor ani jednym słowem nie zaznaczył, albo spartaczony został Topaz-cynik z IV. aktu, który potrafi żyć, nie plując sobie codziennie w oczy.

Chyba, że dla zrozumienia tej postaci chcielibyśmy stosować modne teoryjki o względności jaźni ludzkiej, o płynności charakterów, o ujmowaniu życia w rytmie nie ciągłym, ale przerywanym, chyba, że chcielibyśmy Topaza rozgrzeszyć w myśl postulatów najgłupsze go ze snobizmów, idyotycznego zgoda i komiwojażerskiego snobizmu „nowo czesności” psychiki ludzkiej.

Ale oczywiście Pagnol'owi ani się śniło o podobnych nowalijkach. Chciał mieć powodzenie i kasę, więc wolał przetracić swemu bohaterowi psychologiczny stos pacierzowy i zamąć komediowy naogół ton sztuki kilku farsowemi wkładkami, byle jego Topaz był postacią zabawną, a nie tragiczną.

Udało mu się to zresztą doskonale. Sztuka jego jest szczerze komiczna. Humor jej niebanalny i niewyswiechtany, a wszędzie i zawsze aktualne aluzje do korupcjonizmu członków ciał sa inorządowych budziły na widowni żywy rezonans. Szkółkę w pierwszym akcie opromienia mimowolna zapewne, ale bardzo miła reminiscencja podobnych scen z powieści Dickensa, zwłaszcza z „Dawida Copperfielda”.

„Pan Topaz”, wyreżyserowany umiejętnie przez Dobrzańskiego, grany był u nas bardzo dobrze. Guttner, który ma w ostatnich czasach szczególnie passę niezwykle udatnych ról, dał kapitalną postać powojennego aferzysty. P. Maria Miedzińska zapisała się doskonale w pamięci publiczności starannem i efektownem opracowaniem postaci kokoty Zuzy. Dobrzański włożył w swą bardzo pomyslowo skonstruowaną postać Topaza odrobine szarży, która była konieczna wobec skrzywienia przez autora psychologii tej figury. Wszyscy inni członkowie zespołu, ujęci w karby wytwornej dyscypliny reżyserskiej, grali nad zwyczaj poprawnie.

Wł. Kozicki.

Z całej Polski.

Międzynarodowe zjazdy i kongresy w Polsce w roku 1930. Według posiadanych dotychczas zgłoszeń w roku 1930 odbędą się w Polsce następujące międzynarodowe zjazdy i kongresy: 1) Międzynarodowy zjazd Penklubów w Warszawie dnia 24 czerwca; 2) Obchód ku czci Jana Kochanowskiego w Krakowie w dniach 8 i 9 czerwca — o charakterze międzynarodowym, z udziałem wielu misyj zagranicznych; 3) Międzynarodowy zjazd Unii Intelktualnej w Krakowie w dn. 23 i 24 października; 4) Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w dniach od 6 lipca do 10 sierpnia, oraz Międzynarodowy Kongres Związków Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w czasie trwania Wystawy; 5) Międzynarodowy Kongres Antropologów, Etnologów i Archeologów w Warszawie na jesieni; 6) Konferencja Hydrologiczna Państw Bałtyckich w Warszawie. Nadto Międzynarodowe Targi Poznańskie w czasie od 27 kwietnia do 21 maja, Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie w czasie od 1 do 9 września, oraz Targi Północne w Wilnie w czasie od 9 do 15 września będą powodem licznych przyjazdów gości i interesentów z zagranicy. Z imprez sportowych zapowiedziane są już: 1) Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne w Warszawie w dniu 15 czerwca, 2) Mecz Lekkoatletyczny Polska - Węgry w Warszawie w dniu 27 lipca i 3) także mecz w Warszawie w dniach od 13 do 14 sierpnia.

Ruch statków na linii bałtyckiej. Przed kilku dniami uruchomiono pierwszą polską linię okrętową na Bałtyku, której statek „Chorów” odszedł z Gdyni z pełnym ładunkiem do różnych portów wschodniego wybrzeża Bałtyku. W dniu 15 bm. odchodzi z Gdyni drugi statek tej linii „Tczew”, który popłynie z ładunkiem do Libawy, Rygi, Tallina i Helsingforsu. Statki regularnej linii bałtyckiej przyjmują ładunki do Łotwy, Estonii i Finlandji — w Gdyni i w Gdańsku.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

o o o LUDOWEJ. o o o

Pamiętaj, że tylko wówczas będziesz dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzisz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

coś, co działało na nią jak urok. Berry wstydził się za nią, że tak ignorowała obecność innych.

Weszła matka. Spojrzała na Suttona, stojącego koło kominka ze spuszczone głową i zmaszczonemi brwiami i przeraziła się dziwnego napięcia bijącego z jego postaci. Nagle wuj przy pomnił sobie siostrzeńca.

— Kończ obiad, chłopcze — rzekł i wyszedł. Psy, które to wstawały, to się kładły, podniosły się, patrząc w drzwi. Dziewczyna wyszła za nim mówiąc wyraźnym głosem:

— Czy ci czego potrzeba, Dan?

I zniknęła — zręczna i wysmukła. Zapanowało milczenie. Matka, jeszcze bardziej uniożona niż początkowo, usiadła na stołeczku. Berry wypił piwo.

— Ta dziewczyna porzuci go — rzekł do siebie. Znienawidzi go na śmierć. I słusznie. A potem ucieknie z kim innym.

I tak się stało.

Koniec.

— Zdejm płaszcz, Dan — rzekła cichym, pieszczotliwym głosem, przeznaczonym tylko dla niego. Pozwolił jej się rozebrać. Chwyciła za mankiet rękawa, ciągnąc go do siebie. Wskutek wysiłku twarz jej zaróżowiła się silnie, a oczy rozblęśły. Szofer pozostał w ciemnym garniturze, podkreślającym jego silną, masywną budowę.

— Co za ciężar! — wykrzyknęła szczególnym, przenikliwym głosem, wynosząc płaszcz.

Za chwilę była z powrotem.

Stał w tej samej pozycji, marszcząc brwi ostro. Ból, strach i udręczenie, rozsadzające mu piersi spalały się w nowym, gwałtownym ogniu namietności.

— Zjedz obiad — rozkazał szorstko.

— Nie chce mi się jeść — odparła. — Ty zjedz.

Spojrzał na stół jakby nie widząc.

— Mam dosyć — rzekł.

Stała tuż przy nim. Chciała go dotknąć i pocieszyć. Było w nim teraz

— Czy nie zdejmiesz płaszcza? — zapytała Elaine. — Pokój pełen pary.

Nie odpowiedział, lecz schyliwszy głowę nad talerzem, jadł pośpiesznie, aby prędzej skończyć. Kiedy postawił próżny talerz, wstała z krzesła.

— Zdejm płaszcz, Dan, — rzekła, ujmując za ciężką kłapę i starając się ją przeciągnąć przez ramię. Ale nie dała rady. Dotknięcie jej ręki zapaliło w jego żrenicach istny pożar. Zajął jej w oczy. Zbladła i odwróciła twarz, na której malowała się w tej chwili miłość i trwoga i cierpienie. Chwyciła po nownie szczupłymi rączkami za kłapę. Stał jak słup, nie patrząc już teraz na nią a w przestrzeń. Igrała z namiętnością choć się jej bała i czuła się nie szczęśliwą, gdyż jako indywidualność nie wchodziła wcale w rachubę. Ale nie ustępowała. On uśmiechał się dziwnie. Wezbrała w nim namietność, wobec której załamała się nawet strach śmierci. Życie było w nim silniejsze od śmierci. Stała blisko, blisko, dotykając niemal twarzą jego piersi. Oczy ich spotkały się. Straciła głowę.

Wiadomości bieżące.



Piątek

Leona pap.

Intro: Juliusza pap.

Wschód słońca 4 45

Zachód 18 10

TEATR WIELKI.

Piątek 11 bm. „Skowronek” — tanidzień ceny niższe.

Sobota 12 bm. o godz. 3.30 „Kościusko pod Racławicami”, przedstawienie dla młodych — ceny niższe.

Sobota 12 bm. o godz. 7.30 „Piękna Galatea”, balet „Tańce połowieckie” oraz „Za prośbą do tańca” — zniżki ważne.

Niedziela 13 bm. o godz. 3.30 „Skowronek”, ceny niższe.

Niedziela 13 bm. o godz. 7.30 „Kupiec Wenecki”, pożegnalny występ Sosnowskiego — zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Piątek 11 bm. „Pan Topaz” — zniżki ważne.

Sobota 12 bm. „Pan Topaz” — zniżki ważne.

Niedziela 13 bm. o godz. 3.30 „Pan Topaz” — ceny niższe.

Niedziela 13 bm. o godz. 7.30 „Pan Topaz” — zniżki ważne.

KINOTEATRY.

APOLLO: Maurice Chevalier jako Pieśniarz Paryża.

CHIMERA: „Dziewczynka z baletu”.

CASINO: Współcześni Judyta i Holofernes.

KOPERNIK: Bezbronne dziewczę i Hultaj.

LEW: „Sonia, Sonia, szczęście me!”

MARYSIENKA: Bezbronne dziewczę i Hultaj.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej” (dźwiękowy).



Najlepszą reklamą jakości naszego masła, jest fakt upodobania przez niektóre firmy sposobu i formy opakowania do naszego. Prosimy przeto przy zakupie żądać wyraźnie masła ze znakiem



— Niezwykle interesująca premiera zapowiedziana jest na sobotę dnia 12 bm. w teatrze Wielkim. Daną będzie piękna jednoaktowa opera komiczna Soupego, w wykonaniu pp. Bedlewicza, Szlemińskiego, Demetrowicza, Łowczyńskiego i innych. Pięknego tego widowiska dopełnia „Tańce połowieckie” z muzyką Borodina, w których znajdziemy popis soliści naszego baletu pp. Dobiecka primabalerina Opery Królewskiej w Bukareszcie, Jaluwiecka, Martówna, Romanowski, Dobiecki, Czcińska, Chrzanowski na czele całego corps de baletu. Reżyserja A. Romanowskiego, oraz jednoaktowy obrazek choreograficzny „Za prośbą do tańca” z muzyką C. M. Wenhara w inscenizacji Berlioz. Nowe dekoracje i kostiumy dopełnią malowniczej całości. Dyryguje znakomity p. Zdzisław Górzński.

— Ostatnie przedstawienie „Kupca Weneckiego”, arcydzieła genialnego Szekspira, wystawionego z niezwykłą wspaniałością i niebawym pietyzmem odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 7.30 wiecz. Jest to zarazem ostatni pożegnalny występ J. Sosnowskiego, znakomitego artysty, który w roli Szajloka daje monumentalną kreację.



— Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. W piątek dnia 11 bm. o godz. 20-tej w sali Kasyna i Kola lit.-art. Akademicka 13, odbędzie się odczyt dr. Behoumka w języku niemieckim pt.: „Wyprawa Nobila do bieguna północnego”. Treść: Naste rowcu Italia. — General Umberto Nobile. Pierwszy lot nad Szpicbergiem. — Lot nad kraj Mikołaja. — Ostatni lot Italii. — Osiągnięcie bieguna. — Powrót. — Katastrofa. — Odyseja polarna. — Akcja ratunkowa. — Zdobywcze naukowe wyprawy. Odczyt ilustrowany będzie licznymi zdjęciami.

— Uczestnicy I. Zalogi Obrony Lwowa w szkole im. Sienkiewicza z 31 10 na 1. 11 1928 r. proszą PT. Reprezentantów Władz Wojskowych i Cywilnych, Zrzeszeń i Związków, Kolegów i współtowarzyszy broni — o wzięcie udziału w odprawieniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok śp. Janusza Wawrzynca Biegańskiego, zast. notariusza w Brodach.

Pożar szybu naftowego na placu Targów Wschodnich.

MODEL SZYBU NAFTOWEGO SPŁONAŁ DOSZCZĘTNIE.

Z niewyjaśnionej na razie przyczyny spłonął w dniu wczorajszym o godz. 9 min. 15 model szybu naftowego, wystawiony na pl. Targów Wschodnich. Pożar został zauważony przez jednego z robotników, zajętego przy rozbiorce w niewielkiej odległości położonego baraku. Model szybu składał się z dwóch części: z wieży wiertniczej i galerii w góry oraz z parterowej dobudówki.

Pożar powstał wewnątrz wieży wiertniczej i szybko rozprzestrzenił się obejmując dobudówkę. Ponieważ materiał, z którego wieża była wzniesiona, był suchy, przeto cały budynek gorzał wnet jak smolne łuczywo i w ciągu kilkunastu minut pozostały zgłiszczka. Przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa pod kierunkiem nacz. Ciećkiewicza zajęła się umiejscowieniem pożaru, co też zostało skutecznie.

Kilka dni przedtem grasowali w wieży złodzieje.

W wieży złożone były rozmaite smary i materiały palne, stanowiące własność Targów Wschodnich. W ubie-

głym tygodniu włamali się do wieży jakiś złodzieje i starali się unieść owe materiały. spostrzeżeni jednak przez stróża nocnego, porzucili palny łup i zbiegli bez śladu. Wobec tego materiały owe zabrano z wieży gdzieś indziej, pozostało na miejscu kilka puszek ze smarami.

Iskry z wieży wiatr poniosł na sąsiedni folwark.

Wiatr uniósł iskry na dach stodoły folwarku „Centro - banku” instytucji ruskiej, pozostającej pod kierunkiem Alfreda Budzynowskiego a położonej przy ul. Stryjskiej 1. 7, tuż obok boiska ruskiego. Ogień nie rozszerzył się, gdyż został bezzwłocznie stłumiony w samym zawiązku.

Na miejsce pożaru przybył starosta grodzki Klotz, komendant Trojanowski, kom. Schwarz, kom. Bilewicz i zarządzili bezzwłocznie dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru. Utrzymuje się zdanie, że w wieży nocowali jacyś bezdomni osobnicy, którzy palili papierosy, względnie na odchodnym podpalili swe przygodne asy-lum.

— Wojewoda lwowski z powodu wyjazdu w sprawach służbowych do Warszawy nie będzie w dniu 11 bm. udzielać audjencji.

— Uczczenie zasług Amalii Kaspro-wiczowej. Przedstawienie „Fausta” w dniu 9 bm. z gościnnym występiem Wł. Kaczmara i pożegnalnym Choriana, było zarazem zapewne jednym z najmielszych przedstawień w życiu naszej tak bardzo zasłużonej artystki A. Kaspro-wiczowej. Po drugim akcie zjawił się na scenie w czasie osobnej odsłony p. wojewoda Gołuchowski, który odczytał pismo p. Premiera o nadaniu p. Kaspro-wiczowej złotego Krzy-ża za zasługi w uznaniu jej zasług, położonych dla sztuki polskiej. Następnie p. Wojewoda dokonał aktu dekoracji, a dyr. Czarnowski, wręczając jubilatce wspaniały bukiet, złożył jej w imieniu teatrów lwowskich serdeczne gratulacje. Do łez wzruszona p. Kaspro-wiczowa, drżącym głosem składała na ręce p. Wojewody podziękowanie dla p. Prezydenta Rzplitej — wśród nie-milkających oklasków publiczności, która stojąc przez całą uroczystość wyrażała cześć i uznanie ulubionej artystce. Oklaski te powtórzyły się z równą siłą z początkiem aktu III., gdy się tam, świetnie jak zawsze grająca, p. Kaspro-wiczowa pojawiła w roli Marty. Dodać należy, że widownia była, jak rzadko teraz, pełna.

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła TNSW. odbędzie się w sobotę, 12 kwietnia br. o godz. 7 min. 15 w sali gimnazjum I przy ul. Kuhał. Program obejmuje: 1) Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Okr. TNSW w Stanisławowie. 2) Wybór delegatów na walny zjazd w Gdańsku. 3) Wybór uzupełniający trzech członków zarządu Koła. 4) Wnioski i interpelacje.

— Kursy wakacyjne dla nauczycieli. Kuratorium Okr. Szkol. Lwowskiego w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje w miesiącu lipcu i sierpniu br. 14 państwowych i 4 prywatnych kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, a to: a) państwowe: 1) we Lwowie: psychologiczno - pedagogiczny, 2) we Lwowie: geograficzny, 3) we Lwowie: radiotechniczny, 4) we Lwowie: wychowawczy, 5) w Brodach: matematyczno - fizyczny, 6) w Brzeżanach: pedagogiczny (dla nauczycieli szkół niżej zorganizowanych), 7) w Czortkowie: pedagogiczno - techniczny, 8) w Kutach: biologiczny, 9) w Kutach: języka ruskiego, 10) w Przemyślu: śpiewu i

muzyki, 11) w Rudniku nad Sanem: wychowania fizycznego, 12) w Stanisławowie: polonistyczny, 13) w Tarnopolu: historyczny, 14) w Zaleszczykach: z nauki o Polsce współczesnej i pedagogiki. — b) Prywatne. 1) w Przemyślu: rysunków i robót ręcznych, 2) w Zaleszczykach: biologiczny, 3) w Niżniowie: psychologiczno - pedagogiczny, 4) w Ustrzykach Dolnych: rysunków i robót ręcznych. Wszystkie kursy odbędą się w terminie I. (pierwszym) t. j. w czasie od 3 do 30 lipca, (kurs radiotechniczny od 3 do 19 lipca) z wyjątkiem kursu rysunków i robót ręcznych w Ustrzykach Dolnych, który odbędzie się w czasie od 14 lipca do 8 sierpnia. Zapisy na kursy należy skutecznie wyłączać przez Rady Szkolne Powiatowe.



— Podrabiał cudze etykiety. Wydział śledczy wniósł w dniu wczorajszym doniesienie do Prokuratury przeciw piekarzowi Izakowi Flukowi, zamieszkałemu przy ul. Zielonej 1. 48 za przekroczenie ustawy o nielojalnej konkurencji i ustawy o ochronie znaków towarowych, dokonane przez podrabianie etykiet chlebowych zakładów wytwórczych „Vita” w Krakowie. Posiadany przez Fluka zapas podrobionych etykiet został zakwestionowany.

— „Familijskie pogawędki”. Albina Wasowiczowa, zamieszkała przy pl. Bilczewskiego 1. 10, oskarżyła w Wydziale śledczym swego zięcia Mikołaja Werteleckiego, który stale z nią awanturuje się, znęca się nad nią i grozi jej zamordowaniem. — Za pobicie i targa nie za włosy oraz złamanie palca u lewej ręki Kseni Pasternak pociągnięty został do odpowiedzialności Bogdan Bilinkiewicz, zamieszkały przy ul. Potockiego 1. 4.

— Włamanie do składu skór. Nieznany sprawca włamał się wczorajszego dnia do składu skór przy ul. Żółkiewskiej 1. 16, gdzie na szkodę Markusa Kriega skradł większą ilość skór nie stwierdzonej na razie wartości.

POŻAR TARTAKU.

Turka n/Str. (Tel. wł.) W nocy z 1 na 2 bm. padł pastwą pożaru na Zwierzynie pod Turką n/Str. tartak firmy Leib Weingarten i Ska, który od kilku lat był nieczynny. Spaliła się hala masywna i tartaczna wartości około 20.000 dolarów. Pożar powstał wskutek podpalenia przez nieznaną sprawcę. Tartak obciążony jest długami, od trzech lat jest przedmiotem sporu sądowego i znajduje się pod przymusowym zarządem z powodu niewypłacalności właściciela. Był ubezpieczony na kwotę 16.000 dolarów. Dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY NA TRAFIKANTKE.

Nadwórna. (Tel. wł.) Dnia 2 bm. około godz. 24-tej dwaj sprawcy, z których jeden był uzbrojony w uciętą ka-rabin wojskowy, włamali się przez okno do mieszkania Walentyny Borowskiej, trafikantki w Jamnej pow. Nadwórna i steroryzowawszy ją przez oddanie jednego strzału w powiętrze, zrabowali kwotę 30 zł., poczem zbiegli w kierunku Jaremcza. Złodziejskiego czynu dopuścili się Nikoła Wenc i Michał Chaszczuk, obaj z Mołodiatyna w pow. kołomyjskim. Zostali oni ujęci i oddani sądowi.

POŻAR MŁYNA.

Skalat. (Tel. wł.) Onegdaj wybuchł pożar w młynie Schoenhalla Mozesa i Ska w Hałuszczyńcach pow. Skalat. Młyn spłonął doszczętnie. Pożar powstał wskutek zapalenia się panewki drewnianej przy transmisji umieszczonej w pobliżu ściany drewnianej. Wspomniany młyn był ubezpieczony w Tow. ubezp. „Tryest” na 2.800 dolarów i w P. Z. U. W. w Tarnopolu na 2.390 dolarów. Ogólna szkoda wynosi 10.000 dolarów.

Wyścigi konne w Japonii.

Ciekawe szczegóły o wyścigach konnych w Japonii podaje jeden z ostatnich numerów „The Times”.

Japońskie konie wyścigowe odbywają trening we wczesnych godzinach rannych, tak jak i u nas. Ale po południu konie bywają oprowadzane po ulicach miasta, spacerują tak, jak i ludzie. U nas wystrzega się tego jak ognia, gdyż hodowcy drżą o swoich pupilków, by ich samochód nie nastraszył, tramwaj nie przejechał. A przecież i w Tokio pełno jest samochodów i tramwajów.

Na rannym treningu w Yokohamie schodzą się właściciele stajen i ich przyjaciele, zajmują miejsca na swojej trybunie i spożywają śniadanie. Przed każdym stoi pulpit do pisania, a na nim leży spis z numerami koni, które biorą udział w treningu.

Każdy koń trenowany rano jest oznaczony na robocie numerem, właściciele więc i ich przyjaciele mogą łatwo stwierdzać na podstawie leżącej przed nimi listy, który koń najwięcej się im w treningu podobał, który zwrócił swoim galopem szczególniejszą uwagę, wyróżnił się wśród innych.

Wyścigi w Japonii rozpoczynają się o godzinie 9 rano, a ostatnia gonitwa przypada już zazwyczaj o zmierzchu.

W wyścigach brać mogą udział tylko konie, urodzone w kraju. Dwulatki nie biegają. W programie niema nigdy gonitwy na dystansie krótszym od jednej mili angielskiej (1609 mtr.).

Za każde zwycięstwo koń otrzymuje nadwagę. Po wygraniu 15 wyścigów otrzymują wagę najwyższą (topweight).

Ta waga — to już granica, której koniowi nie wolno przekroczyć, toteż musi być wycofany z treningu i przechodzi do stada.

Kariera konia wyścigowego w Japonii kończy się z 7 rokiem życia. Znać należy, że koń w Japonii, który tam biega jako siedmiolatek, u nas jest uważany jako 6-latek. W Japonii bowiem panuje zwyczaj uważania konia za dwuletniego, począwszy od dnia, w którym minął rok od jego urodzenia.

Wyścigi dzielą się na kilka kategorii. W programie spotykamy wyścigi dla tzw. „griffionów”. Mianem tem określa się w Japonii konie, które nigdy nie brały w wyścigach udziału. Dalej istnieją wyścigi otwarte dla koni, których hodowcy są członkami rzeczywistymi Jockey Clubu. Są też i specjalne wyścigi dla koni, które mogą być użyte w armii.

W ostatnim dniu każdego sezonu odbywają się tzw. „champion-races”. W wyścigach tych wymagane jest wpłacenie pewnej, zgóry oznaczonej kwoty za każdego konia, który już przedtem kiedyś wygrał jakiś wyścig.

Zokiele używają w Japonii cugli jeszcze dłuższych, niż ich koledzy w Anglii, a ręce ich spoczywają w czasie jazdy na szyi konia. Bata nie stosują nigdy, a w najzaciętszym finiszu posługują się tylko rękami.

Większość publiczności na torze ubrana jest w ogólnie noszony strój — szare kimono, drewniane sandały i tzw. „hombu gat” (kapelusz... humbergowy). Ostrożna publiczność nosi jeszcze tzw. „pad”, rodzaj zasłony na nos i usta, chroniącej przed możliwościami zarażenia się jakąś chorobą infekcyjną. Oficerowie przychodzą w mundurach z długimi szablami i trzymają się z dala od reszty widzów, zajmując stałe specjalne, mocno odosobnione miejsca.

Dziennikarze japońscy, jak i ich koledzy w Europie, posiadają specjalnie zarezerwowaną trybunę, gdzie tłumnie się zbierają. Głównym ich zajęciem jest palenie niezliczonej ilości papierosów i pochłanianie niewiarygodnych ilości winogron. Zajęci tem, nie mają wiele czasu na sumienne opracowanie sprawozdań wyścigowych.

Najdziwniejszą na wyścigach jest instytucja totalizatora. Przepisy chronią graczy przed zbyt wielką ewentualną

przegraną. Zgodnie z rozporządzeniem rządowym, wolno poszczególnemu graczowi w każdym wyścigu postawić najwyżej 2 Ł.

Przy wejściu na tor każdy otrzymuje kartkę, na podstawie której sprzedaje mu totalizator w każdym wyścigu tylko jeden bilet. Kartka ta zostaje przy kupnie biletu u totalizatora ostem plovana. Kartki te rozdają widzom młode dziewczęta, ubrane w barwne kimona. Najwyższa wypłata za zwy-

cięcę, według ustawy, może wynosić dziewięciokrotną stawkę, wszelkie nadwyżki wpływają do kasy towarzystwa, którego majątek w ten sposób w szybkim tempie wzrasta.

Japonia jest jedynym krajem na świecie, gdzie doping jest dozwolony. Jako środków podniecających używa się zielonej herbaty, lub też „sake” (japońskie wino). Konie po użyciu tych napojów mają chętniej i szybciej biegać.

Cośmy jadal na obiad przed 5000 lat.

Zadziwiający dowód, jak niewiele naprawdę zmienia się w życiu od prapoczątków kultury na ziemi, dostarczają wykopaliska na miejscu, gdzie ongiś wznosiło się miasto Abrahama, Chaldejskie Ur, odkryte obecnie przez archeologa angielskiego Woolleya.

Małżonka archeologa, pani Katarzyna Woolley, biorąca żywy udział czynny w pracach męża, zajmuje się tem, co specjalnie każdą kobietę interesuje, a przynajmniej powinno interesować: kuchnia.

W jednym z londyńskich czasopism dzieli się ona z czytelnikami spostrzeżeniami, które poczyniła w przedmiocie, jak jadano przed 5000 lat.

Nic tak nie raduje naszych robotników arabskich — pisze pani Woolley — jak gdy po kilku tygodniach pracy dokopujemy się na głębokości jakichś 30 stóp przedmiotów, które im są znane i powszechnie używane dziś jeszcze. Naczynia złote i dzieła sztuki przynoszą robotnikom, co prawda, większy dochód, gdyż otrzymują za takie znalezione przedmioty wysokie premie, ale prawdziwa radość nastaje, gdy wydobywamy na powierzchnię miedziany kociołek, który jest bliźniaczko podobny do ich własnych garnków, lub gdy powoli odgrzebiemy ko min taki sam, jak dziś jeszcze budują w tych okolicach.

Blisko świątyni, której ruiny leżą o 6 klm. od Ur, odnaleźliśmy kuchnię, w której prawdopodobnie gotowano żywność dla pielgrzymów, odwiedzających tę świątynię.

Były na niej dwa ogniska, tego samego typu, jaki można spotykać w tutejszych okolicach i teraz, jeżeli się powłóczyć po bazarach Aleppo lub Bagdadu.

Był to prostokątny blok z cegieł, w którym znajdowały się podłużne, głębokie kanały. W każdym z tych ognisk kucharka chaldejska podpałała drzewem, a następnie kładła węgiel drzewny. Na tak rozpalonym ogniu stawiała miedziana brytannę z mięsem, które się smażyło powoli. Od owych czasów z przed 5000 lat nic się kompletnie nie zmieniło tutaj. Odnaleźliśmy takie same kuchnie we wszystkich odkopanych domach. W niektó-

rych dochowały się nienaruszone sadze, które mogliśmy zgarniać rękoma... po 5000 lat. Na podłodze w kuchni znajdowały się zawsze olbrzymie żarna kamienne, służące do mielenia zboża.

W zamożniejszych domach garnki kuchenne były miedziane, podczas gdy w biedniejszych domach zastępowano je garnkami z gliny. Wodę przy noszono z miejscowych studzien w wielkich dzbankach glinianych, bliźniaczo podobnych do dzbanków, w jakich i dziś Arabowie przechowują czy sta. świeżą wodę.

Pieczenie chleba nie odbywało się w kuchni. W tym celu stawiano piec specjalne poza obrębem kuchni, na odkrytym powietrzu. Piec takie posiadały wielkie ogniska, w których, po wygarnięciu ognia, pieczono płaskie, długie bochenki chleba, zupełnie podobne do dzisiejszych, jakie pieką w Arabii. Inny rodzaj pieca, w którym wypiekano większe bochenki, został znaleziony w izbach obszernych wielkiej świątyni, poświęconej bogini księżycy.

Budowla w postaci ulla, o 6 stopach szerokości w przekroju tyleż wysoka. W takim piecu pieczono chleb tylko dla kapłanów. Musieli oni posiadać widocznie bardziej wymagające żołądki, skoro chleby wypiekano dla nich większe, a prawdopodobnie i lepsze.

W kuchni bogini księżycy znajdował się podwójny piec z przewodem określonym do dymu. Znalezione w tej świątyni także i jakieś dziwne urządzenie do gotowania wody. Wymaga ono jednak specjalnego opisu. Do dzidnia gospodynie arabskie noszą wodę do kuchni ze studzien, które znajdują się nazewnatrz.

Mieszkańcy Ur jadal bardzo wiele salaty, zielenin, wreszcie mięsa. Zupa dała się nie zni. Biblija soczewica była podawana jako jaryzyna a nie zupa.

Jak widzimy z powyższego, kucharki starochaldejskie i kobiety biblijnych patriarchów osiągnęły w kunszcie gotowania ten sam poziom, na jakim stoi gotowanie i w czasach dzisiejszych w Arabii.

==□==

Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Aschkenazy.

Oskarżeni tłumaczyli się, jak to już czynili inni im podobni, że ulotki te dał im jakiś nieznany pan i przyrzekł zapłacić za rozdanie ich 3 zł., a oni „nawet nie wiedzieli” co to jest.

Po odczytaniu zeznań niektórych świadków, Trybunał zarządził rozprawę tajną, na której zaznaimiono sędziów przysięgłych z „budującą” treścią ulotek.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zdrady głównej i w kierunku zaburzenia spokoju publicznego i oskarżeni zostali wypuszczeni na wolną stopę. Będą zapewne dalej gangrenować uczniów rzemieślniczych i sfery robotnicze bibułą komunistyczną.

ARESztOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE.

Brzeżany. (Tel. wł.) Pow. Kmda PP w Brzeżanach doniosła do Prokuratury S. O. w Brzeżanach, że Rembisz Jan, urzędnik Magistratu w Brzeżanach, sprzeniewierzył 1000 zł. na szkole tego Magistratu.

POŻAR W ODLEWNI ŻELAZA.

Nadwórna. (Tel. wł.) W nocy dnia 2 bm. wybuchł pożar w odlewni żelaza firmy „Karpaty” w Nadwórnej. Spłonął doszczętnie magazyn fabryczny, wskutek czego firma poniosła szkodę w wysokości około 70.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Fabryka jest ubezpieczoną w P. Z. U. W. Dochodzenia w toku.

POŻAR MŁODNIKA DĘBOWEGO.

Brzeżany. (Tel. wł.) W czasie od godz. 11.45 do 14 spłonął onegdaj około 5—6 morgowy obszar pięcioletniego młodnika dębowego obok „Gluchej doliny” w rejonie gminy Żółńówka pow. Brzeżany, własność Jakóba Potockiego z Raju. Pożar powstał od iskry z lokomotywy przejeżdżającego wówczas pociągu.

ŚMIERTELNA BOJKA PAROBECZAKÓW.

Trembowla. (Tel. wł.) Sześciu parobków z Romanówki, pow. Trembowla, z „Za wody”, Grzegorz Bezwerchny lat 19, Michał Afiniew lat 19, Majer Kufyk lat 22, Antoni Bezwerchny lat 22, Piotr Chudy lat 21, i Władysław Boiciów lat 19, uzbrojonych częściowo w laski, Grzegorz Bezwerchny w widły a Michał Afiniec w motykę, udało się na drugą część Romanówki t. zw. „Za ogrodami” z zamiarem pobicia któregoś z tamtejszych parobczaków. Wymienieni na podwórzu Marii Karczemnej zauważyli stojącą niewielką grupę parobczaków. Obie grupy wzajemnie oświectliły się latarkami elektrycznymi, poczem następnie z „Za wody” odłączyli się Grzegorz Bezwerchny, Michał Afiniec i Marian Kufyk i poczęli biec na podwórze Karczemnej, aby złapać z obecnym tam parobczaków i wybić. Będący na podwórzu parobczacy nie chcieli do sieni domu i drzwi za sobą zamknęli, a na podwórzu pozostał jedynie Andrzej Muzyka. Ten widząc za czepną postawę parobczaków poczał się z podwórza oddalać, ale w tym czasie został uderzony przez Grzegorza Bezwerchnego widłami w twarz, a przez Afincę Michała motyką w prawą skroń. Po tem uderzeniu Muzyka zachwiał się i upadając nachylił się w stronę Antoniego Bezwerchnego, który jednak od siebie go odepchnął. Po tym wypadku parobczacy z „Za wody” odeszli w tym kierunku, skąd przyszli. W 9 dni po tym wypadku Muzyka zmarł a komisja sądowo-lekarska z Budzanowa orzekła, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia Motyką ostrem a brudnym narzędziem w głowę. Podejrzany o zabójstwo Michał Afiniec został aresztowany i wraz z doniesieniem przekazany sądowi powiatowemu w Budzanowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Komuniści.

Wczoraj rozpoczęła się III. zwyczajna kadencja sądu przysięgłych. Na ławie zasiadli dwaj małoletni komuniści 17-letni Jakób Spalter, pomocnik krawiecki i 19-letni kolega jego Abraham Gelber, oskarżeni o zdradę główną. Obaj ci chłopcy przed dniem 21 stycznia, świętem komunistów 3 Ł. (Le-

nin, Liebknecht, Luxemburg) rozrzucali bibułę komunistyczną, zawierającą hasła wywrotowe. Schwytani zostali in flagranti, gdy jeden z nich rozdawał odezwy młodzieży rzemieślniczej, wracającej z nauki wieczornej w szkole in. Konarskiego, drugi zaś czynił to samo pod warstakami kolejowemi.

O spokój duszy śp.

O. Andrzeja Dominika Kominka

kapłana Zakonu OO. Bernardynów, Lektora św. Teologii i katechety

odprawiona zostanie

2386

Msza św. żałobna

dnia 12 kwietnia 1930 r. o godz. 8 1/2 rano w kościele św. Mikołaja we Lwowie

Rodzina.

LISTY DO REDAKCJI.

W sprawie wielkanocnej strzelaniny.

Jest u nas lekkim barbarzyństwem trącający zwyczaj strzelaniny od wczesnych rannych godzin w święta Wielkanocne po ulicach ręcznymi petardami z calichloricum, a koło kościołów z moździerzy w czasie sumy. Zwyczaj ten, kończący się bardzo często uszkodzeniami cieleśnymi, a w każdym razie mącący w niemili sposób ciszę świąteczną powinien być zaniechany, a właściwie powrócić należy do pamiętnego mi z czasów dzieciństwa mego pięknego zwyczaju dzwonienia w oba dni wielkanocne przez jakiś czas równocześnie we wszystkich kościołach.

Przychodzi mi tu nawet na pamięć jedno wrażenie, które będąc młodym człowiekiem odniosłem, a które mimo upływu lat 45 do dzisiaj z niezmienną świeżością tkwi mi dotychczas w pamięci.

Oto stałem na Monte Pincio, jednym ze siedmiu pagórków Rzymu, z którego pięknej terasy parkowej otwiera się wspaniały widok na całe u dołu leżące Wieczne Miasto. Było ciche, słoneczne, wrześnie po południu, a do terasy dochodził tylko lekki gwar leżącego u dołu wielkiego miasta. Nagle w tę północiszę wdarł się donośny, srebrny głos jednej sygnaturki kościelnej, a po jakiej minucie trwania tego dźwięku — uderzył nagle w niebo odgłos dzwonów wszystkich kościołów Rzymu, tak potężny, że aż powietrze na Monte Pincio drgało tą wspaniałą harmonijną muzyką dzwonów. Był to „Anioł Pański”. Jak mnie później objaśniono, ów srebrny dzwonek sygnaturki był znakiem danym przez uprzywilejowany do dania go kościół św. Jana z Lateranu do uderzenia za minutę na Anioł Pański we wszystkich kościołach w dzwony. Tak to dusza włoska muzyką dzwonów, tą najbardziej uduchowioną sztuką piękną obchodzi zwykły Anioł Pański, a my... na obchód Zmartwychwstania... pukamy, pozwalając przez dwie doby urywać sobie przez niedorostków palce, wystrzeliwać oczy i mieć spokój świąteczny.

Można też sobie wyobrazić, ile to na obszarze całego Państwa kosztuje. Zaiste wielki czas, aby policja z całą stanowczością usunęła ten nieestetyczny i co roku okaleczenia powodujący zwyczaj, a Duchowieństwo nasze, zachęcane przez Konsystorz, wprowadziło przynajmniej w miastach w oba dni Zmartwychwstania Pańskiego zwyczaj np. takiego jednoczesnego dzwonienia o danej godzinie przez kwardrany, jak się odbywa w stolicy święta katolickiego na Anioł Pański.

Nadmieniam, że i u nas był przez lat sto zgórą zwyczaj tzw. „podzwonowego”. Po wyprawie Wiedeńskiej dzwoniono mianowicie po wieczornym „Anioł Pański” za dusze tych, co na wyprawie tej zginęli. Zwyczaj ten dochował się aż do rozbiórów i zaniechany został dopiero niezawodnie za wpływem zaborców, bo za świeżo przypominając ratunek dany cesarstwu przez wymazane z karty Europy Państwo Polskie. I jeżeli można było piękny zwyczaj znieść, to można to uczynić i z brzydkim i kosztownym, a zastąpić go pięknym i bez wydatków.

Dr. L. M.

ZAMACH MORDERCZY.

Kołomyja. (Tel. wł.) Dnia 5 bm. dokonano nieznany sprawca zamachu z zasadki przez postrzelenie z broni palnej Mikołaja Ławruka, syna Wasyla, z Kniaźdwora w pow. kołomyjskim. Ławruk ugodzony w pierś został ciężko ranny i dogorywa. Jako silnie podeirzany o dokonanie tego zbrodniczego czynu aresztowany został Oleksa Ławruk, syn Mikołaja, z Kniaźdwora. Dalsze dochodzenia w toku.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Ukraina—Janina (Złoczów). Zawody o mistrzostwo klasy A. odbędą się w niedzielę 13 bm. o godz. 11.30 na boisku Soła-Batka za rogatką stryjską. Poprzedzą zawody o mistrz. klasy B. Ukraina II. — Czarni II, o godz. 9.30 przed południem.

Cracovia—Czarni. Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi Cracovia—Czarni wzbudziły w świecie sportowym Lwowa kolosalne zainteresowanie. Cracovia cieszy się we Lwowie wielką sympatią publiczności, z powodu pięknej kombinacyjnej gry, a obecna doskonała jej forma daje gwarancję, że mecz ten będzie prawdziwą biesiadą dla miłośników piłki nożnej. Czarnych zobaczmy pierwszy raz w tym roku w boju o prymat w piłce nożnej. Czekają ich nie lada zadanie i muszą dać wszystko ze siebie, by wyjść z honorem z tych zawodów. Zawody powyższe odbędą się na boisku Czarnych w niedzielę 13 bm. o godz. 4-tej po południu. Poprzedzą atrakcyjne zawody o mistrzostwo klasy A. Lechia—Świtez. — Przeprowadzą biletów po cenach zniżonych w aptece WP. dr. Stenzla oraz we firmie A. Koniewicz i Syn, ul. Batorego 12.

LEKKA ATLETYKA.

Sekcja lekkoatletyczna ZKS. Hasmona urządziła w niedzielę 13 bm. wewnętrzny klubowy bieg na przełaj o memoriał bhp. Józefa Pawisera na przestrzeni około 4000 metrów. Start o godz. 11 przed południem na boisku Hasmona.

Sekcja lekkoatletyczna LKS. Pogoń urządziła w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 9.30 na boisku LKS. Pogoń rozstawny bieg na przełaj 4X3000 m., o srebrny puchar o-

fiarowany przez zarząd LKS. Pogoń (który po trzykrotnym zdobyciu z rzędu lub pięciokrotnym w ogóle) przechodzi na własność. Zgłoszenia wraz z wpisem zł. 3 od drużyny, przyjmuje codziennie sekretarz sekcji w godzinach wieczornych w lokalu klubu ul. Rutowskiego 32, I. p.

Sekcja lekkoatletyczna I. LKS. Czarni urządziła w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 11-tej wewnętrzny klubowy bieg na przełaj, dla pań i panów. Trasa wynosi dla pań około 1 km., juniorów około 3 km. i seniorów około 5 km. Zgłoszenia przed biegiem.

ROZMAITOŚCI.

Przyjazd braci Cyganiewiczów. Dwaj znani zapaśnicy, bracia Cyganiewicz, przebywający obecnie w Ameryce, zamierzają przybyć w czerwcu do Polski w związku z uroczystościami jubileuszowymi Pytlasińskiego.

Barany bije Bocheńskiego. W Brukseli rozegrano międzynarodowe zawody pływackie. Bieg 100 mtr. wygrał Barany w świetnym czasie 1:00.2, bijąc najlepszego polskiego pływaka, Bocheńskiego.

Borotra przyjeżdża do Polski. Jak się dowiadujemy, słynny tenisista francuski, Jean Borotra, ma przybyć w ciągu kwietnia na 3 dni do Poznania w sprawach handlowych. Sekcja tenisowa AZS (Poznań) zamierza zaprosić Borotrę do wzięcia udziału w meczach z Warmińskim i Tłoczyńskim.

Radjofon.

Piątek, 11 kwietnia.

Lwów (385) 11.58—12.05. Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej z Krakowa. 12.05—13.10 Koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, Kopernika 11. 17.30 Skrzynka pocztowa, omówi inż. Józef Miński. 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Orkiestra dęta 36 p.p. Dyryguje major L. Śledziński: 1) C. Goldmark: Uwertura „Sakuntala”, 2) K. Rund: Legiony. 3) M. Jaffe: Kujawiak koncertowy „Karnawał polski”, 4) Buschne: Uwertura „Skalmierzanki”, 5) St. Moniuszko: Mazur z op. „Jawnuta”, 6) W. Janiszewski: Wianka polek i oberków ludowych. 18.45 Rozmaitości oraz koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. 19.58—20.05 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy i hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa. 20.05 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy, wygłosi p. Karol Stromenger. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej, po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

ARESztowani POD ZARZUTEM ZBROdni ZDRADY GŁÓWNEJ.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 3 bm. przytrzymane zostały pod zarzutem urzędzenia w dniu 18 III br. nielegalnego zebrania oraz założenia komitetu strajkowego jako organu mającego kierować strajkiem rolnym na terenie powiatu stanisławowskiego następujące osoby: Cybulski Oleksa, Kostli Wasyl, Chomici Iwan, Hryńków Nykola, Sokołowski Michał, Homycki Fedio, Uhoreczak Teofil, Sztunder Dmyter, Szmraj Teodor, Czubyński Kost, wszyscy z Czerniejowa w powiecie stanisławowskim. Zostali oni oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Stanisławowie pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

ARESztowanie AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO W POCIAGU.

Stryi. (Tel. wł.) Dnia 3 bm. ujęty został podczas jazdy pociągiem ze Stryja do Skolego znany agitator komunistyczny Moses Mordko Groll recte Glass ze Stryja, który wiózł do Sko-

Sobota, 12 kwietnia.

Lwów. (385) — Godz. 11'58 — 12'05. Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej. — 12'05 — 13'00. Koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17.45. Transmisja z Warszawy: słuchowisko dla młodzieży i dzieci w wieku starszym p. t.: „Pójdźmy za nim” na tle noweli H. Sienkiewicza. — 18'45. Rozmaitości oraz koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 19'25. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia”, wygł. J. Reguła, wicesekr. U. J. — 19'58 — 20'05. Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego z Warszawy i hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa. — 20'05 — 20'25. „Reminiscencje z okrań”, wygł. p. Z. Leśnodorski. — 20'30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca i solistów. — 22'00. Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy.

==□==

lego pakiet, wagi około 7 kg. zawierający 1500 odezw „Lewicy zawodowej robotników tartacznych w Skolem” z daty marzec 1930, skierowanych do robotników tartaku Groedla w Skolem, do tartacznych robotników w Synowódzku, Stryju, Dolinie, Wygodzie, Broszniowie, Nadwórnej i na całym Podkarpaciu, a wzywających robotników do „rewolucyjnej walki strajkowej”. Groll recte Glass został odstawiony wraz z zakwestjonowanymi odezwami sądowi powiatowemu w Skolem pod zarzutem kolportażu podburzających druków.

WŁAMYWACZ POSTRZELIŁ POSZKODOWANEGO.

Nadwórna. (Tel. wł.) W nocy z 3 na 4 bm. dwaj sprawcy włamali się przez okno do mieszkania Torousa Prokopa w Sadowce pow. Nadwórna i wynieśli na pole skrzynię, w której znajdowało się tylko odzienie i chustki najej wartości. Wobec tego wrócili oni ponownie do mieszkania Torousa, a kiedy tenże obudził się i powstawszy z łóżka natknął się na włamywacza, je-

den z nich zaświecił mu latarką w twarz a drugi strzelił doń z rewolweru, raniąc go lekko, poczem obaj zbiegli. Poszkodowany rozpoznał w jednym ze sprawców Wasyla Torousa z Sadowki, który został przytrzymany, jednak do czynu nie przyznaje się i nie chce wyjawiać spółnika. Dalsze dochodzenia w toku.

EKSPLOZJA GRANATU.

Chorostków. (Tel. wł.) Onegdaj o godz. 9.15 Adam Bryl, lat 55, kowal, zam. w Chorostkowie pow. Kopyczyńce, w swojej kuźni począł rozbierać znaleziony pocisk. W czasie manipulacji pocisk eksplodował i zabił go.

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU W DEMNI.

Skole. (Tel. wł.) Dnia 2 bm. zlikwidowany został, na podstawie ugody, strajk robotników drzewnych, zajętych w tartaku Groedlów w Demni Wyżnej w pow. skolskim. W myśl tej ugody utrzymane zostały płace robotników tartacznych w dotychczasowej wysokości aż do 3 maja br., a płace robotników kolejki leśnej do tego samego terminu na poziomie grudniowym z zastrzeżeniem, że firma od dnia 22 bm. będzie miała swobodę w kierunku wszczęcia pertraktacji odnośnie tych plac na przyszłość. Cała akcja strajkowa miała przebieg spokojny, chociaż były usiłowania ze strony komunistów, by podburzyć strajkujących przeciw zarządowi tartaku.

ZASTRZELIŁ SIĘ PRZED LUSTREM

Brzeżany. (Tel. wł.) Popelnił samobójstwo Szwajka Iwan, gr. kat., lat 18, z Koniuch, lokaj u nadleśniczego Roji w Koniuchach pow. Brzeżany. Wymieniony korzystając z choroby nadleśniczego Roji, zabrał z kancelarii rewolwer swego chlebodawcy, z którym udał się do kuchni, gdzie stanął przed lustrem i wystrzelił sobie z tego rewolweru w skroń. Rewolwer i wystrzelona łuska znajdowały się obok denata. Zwłoki Szwajki zostały zabezpieczone aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Powód samobójstwa narazie nieznany.

WŁAMANIE DO AGENCJI POCZTOWEJ.

Dolina. (Tel. wł.) W nocy 7 bm. włamali się nieznani sprawcy do lokalu agencji pocztowej w Dubie pow. Dolina, rozbili dwie kłódki, na które zamknięta była drewniana kasa, okuta grubą blachą, i zabrali z kasy 11 zł. Następnie otworzyli jeden list, który nadesłany został z Argentyny, i zabrali dwa pakiety pocztowe. W jednym nadesłanym pod adresem Eljasza Kolicuna z Duby znajdowały się środki lecznicze wartości 21 zł., a w drugim buciaki wartości 40 zł. własność Edwarda Grossa z Rypnego. Sprawcy zbiegli, nie pozostawiając żadnych śladów.

+ Jeśli już koniecznie chcesz spać z 4-go piętra, to najlepiej we śnie, tak przynajmniej uczy wypadek, jaki miał miejsce w Sztokholmie. 10-letni chłopak we śnie linatycznym wstał z łóżka, otworzył okno, wszedł na parapet, a straciwszy równowagę spadł z czwartego piętra na flizy chodnika, gdzie... spał spokojnie dalej, nie przerywając ani na chwilę smacznego snu. W takim stanie znaleźli go ludzie, którzy pośpieszyli mu na ratunek. Najciekawsze, że chłopiec nie sobie nie przypomina i ze zdziwieniem spostrzegł, iż znajduje się w szpitalu, gdzie zresztą stwierdzono u niego zaledwie kilka nieznacznych zadrapań nosa i nóg.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel polsko-rumuński w roku 1929.

(Według kom. inf. Izby handlowej polsko-rumuńskiej).

Handel polsko-rumuński w r. 1929, wg. danych tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, wyraża się w ogólnych cyfrach następujących: Polska wywoziła do Rumunii ogółem 2,318,166 q. towarów za sumę złotych 64,988,000. — Rumunia wywoziła do Polski ogółem 633,026 q. towarów za sumę złotych 27,570,000. — Czyli saldo obrotu towarowego na korzyść Polski za r. 1929 wynosi zł. 37,418,000.

W zestawieniu z obrotem towarowym z lat ubiegłych, cyfry te wyglądają jak następuje (w tysiącach zł.):

Rok	Wywóz z Polski do Rumunii	Przywóz z Rumunii do Polski	Saldo na korzyść Polski
1923	234,035	10,175	223,860
1924	135,216	35,465	99,751
1925	106,222	39,691	66,531
1926	72,121	13,437	58,684
1927	82,408	70,756	11,652
1928	54,382	38,310	16,072
1929	64,988	27,570	37,418

Jak z powyższych cyfr wynika, stosunki handlowe polsko-rumuńskie ulegały w ostatnich latach bardzo poważnym wahaniom, przyczem od r. 1923 akcentuje się stała tendencja zmniejszenia, która dobiegła najniższego swego punktu w r. 1928, — w r. zaś następnym (w 1929), utrzymuje się na tym samym mniej więcej poziomie (choć rok ten wykazuje pewną wyższkę w eksporcie z Polski do Rumunii).

Niewątpliwie ten stan rzeczy nie jest ani normalny, ani zadawalniający. Polska i Rumunia, jako bezpośrednio graniczące z sobą organizmy gospodarcze o strukturze w wielu wypadkach dopełniającej się, powinny posiadać, zdawałoby się, ożywione stosunki handlowe. Dotychczas wszakże tak nie jest. Wymiana towarowa polsko-rumuńska w bilansie handlu zagranicznego obu krajów zajmuje bardzo skromne miejsce.

Obrót handlowy z Rumunią w roku 1929 stoi w tyle poza obrotem z krajami następującymi: Anglią, Austrią, Belgią, Danią, Czechosłowacją, Francją, Holandią, Łotwą, Niemcami, Rosją, Szwajcarią, Szwecją, Stanami Zjednoczonymi i Włochami.

W rozbięciu na poszczególne grupy towarów główne pozycje obrotu handlowego polsko-rumuńskiego za rok 1929 przedstawiają się jak następuje (wg. danych polskich):

1) Wywóz z Polski do Rumunii.

Grupy towarów	w kwintalach	w 1000 zł.
Materiały i wyroby drzewne	250,669	2,271
Materiały budowl. i wyr. ceram.	211,309	886
Paliwo, asfalt, ropa i pochodne	1,565,699	5,100
Metale i wyroby z metali	217,335	15,802
Maszyny i aparaty	2,929	786
Papier i wyroby z papieru	2,649	925
Materiały i wyroby włókniste	50,340	36,190

2) Przywóz z Rumunii do Polski.

Grupy towarów	w kwintalach	w 1000 zł.
Produkty spożywcze	304,638	12,918
Produkty zwierzęce	11,206	4,644
Materiały i wyroby drzewne	84,707	1,018
Rosliny i ich części oddz. niewym.	42,831	3,365
Minerały oddz. niewym. i wyr. z nich	180,495	3,577

Jak z powyższego zestawienia widać, w eksporcie z Polski na pierwszym miejscu figurują materiały i wyroby włókniste — zł. 36,190 tys. (wobec zł. 28,912 tys. w r. 1928), metale i wyroby z metali — zł. 15,802 tys. (wobec zł. 10,760 tys. w r. 1928), oraz paliwo, czyli właściwie węgiel — zł. 5,100 tys. (wobec zł. 6,693 tys. w roku 1928).

Dwie pierwsze z powyższych pozycji wykazują w r. 1929 poważną wyższkę; natomiast pozycja trzecia nieco zmniejszała, co należy tłumaczyć częściowo lekką tegoroczną zimą, z drugiej zaś strony dążeniem rządu rumuńskiego do popierania produkcji krajowej węgla. — Trzy powyższe pozycje tworzą łącznie cyfrę zł. 57 mil., tak, iż na cały pozostały eksport wypada zaledwie niecałe zł. 7 mil.

W grupie materiałów i wyrobów włóknistych pierwsze miejsce zajmują wyroby bawełniane wszelkiego rodzaju, których ogólna cyfra wynosi zł. 19 milionów. Płótna bawełniane i perkale figurują tu cyfra zł. 13,1 miliona. — Drugie miejsce zajmuje wełna zł. 10,2 miliona; przyczem nietylko tkaniny, których stosunkowo eksportuje się niewiele (produkcja ta w Rumunii jest specjalnie popierana), ile przedewszystkiem wełna nitkowa (około zł. 7,8 milionów). Wreszcie miejsce trzecie zajmują worki i tkaniny jutowe, których eksportujemy na sumę zł. 5,2 mil.

W grupie metali miejsce naczelnie zajmują rury, których eksportowała Polska do Rumunii za sumę przeszło zł. 9,5 mil. Następne miejsce zajmuje cynk. Możliwości eksportu do Rumunii wyrobów tej grupy znacznie przewyższają stan obecny. Pojemność rynku rumuńskiego stale się zwiększa i należy sądzić, że w miarę podnoszenia się kultury i uprzemysławiania kraju w dalszym ciągu rosnać będzie w szybkim tempie. Dziś Rumunia potrzebuje żelaza hutniczego około 460 tys. ton rocznie, gdy wyrabia go sama zaledwie około 70 tys. tonn. Cynku surowego i rafinowanego oraz wyrobów z cynku metalicznego importuje rocznie około 5 tys. tonn. Z Polski sprowadza mniej więcej 1/3 tej ilości (w r. 1929 około 1,800 tonn).

Z pośród innych towarów eksportowanych z Polski, które mogą liczyć w Rumunii na dogodny rynek zbytu, należy wymienić: nasiona, przedewszystkiem buraczane, obuwie z kauczuku i gumperki, bibułki papierosowe.

Wreszcie baczniejszą uwagę ze względu na dalsze możliwości, należałoby zwrócić na maszyny i motory, a specjalnie na maszyny włókiennicze i rolnicze. Rumunia, jest stałą odbiorczynią wielkich ilości maszyn rolniczych, przedewszystkiem typów najprostszych (dla gospodarstw włościańskich). Należy oczekiwać, że zapotrzebowanie to wobec dążeń do podniesienia kultury rolnej, w najbliższych latach znacznie jeszcze wzrośnie. Dlatego też już dziś o zapewnienie sobie stałych dostaw tych maszyn, zakupywanych na kredyty i przy gwarancji państwowej, stara się szereg krajów, — przedewszystkiem zaś Niemcy i Czesi. Do tychczas z trudem tylko dotrzymujemy tu placu; należałoby wszakże życzyć, aby poczyniono wysiłki celem wprowadzenia naszego eksportu w tym dziale na właściwą drogę.

Handel Polski z Palestyną i Syrią.

Cyfry obrotów handlowych polsko-palestyńskich przedstawiają się w ostatnich trzech latach następująco:

Rok	Przywóz	Wywóz	Saldo
1927	256,000	769,000	+ 513,000
1928	365,000	922,000	+ 557,000
1929	338,000	1,512,000	+ 1,174,000

Obrót handlowy zaś polsko-syryjskie dają w tych samych trzech latach cyfry następujące:

Rok	Przywóz	Wywóz	Saldo
1927	1436	527,000	+ 525,564
1928	8286	280,000	+ 271,714
1929	16,000	1241,000	+ 1,225,000

Przy odpowiednich staraniach, a przedewszystkiem przy racjonalnej i planowej organizacji, eksport Polski do Rumunii w najbliższych latach mógłby prawdopodobnie zostać bardzo poważnie zwiększony.

Jeżeli brać pod uwagę te działy przemysłu, które głównie mogą nas interesować jako eksporterów, a więc przedewszystkiem — przemysł tekstylny, metalowy (a szczególnie maszynowy), hutniczy, po części szklany, ceramiczny i chemiczny, — to Rumunia musi stale przywozić z zagranicy więcej niż połowę krajowej konsumpcji.

Przywóz z Rumunii do Polski jest naodwrot wybitnym importem produktów rolnych oraz surowców.

W grupie produktów spożywczych pierwsze miejsce zajmuje kukurydza (125,247 q. za zł. 4,742 tys.), stanowiąca jeden z podstawowych produktów eksportowych Rumunii. — Polska jest jednym z najpoważniejszych odbiorców rumuńskiej kukurydzy, w niektórych przynajmniej okresach.

Miejsce drugie w wymienionej powyżej grupie produktów spożywczych zajmują makuchy lniane, konopne i rzepakowe 112,409 q. za zł. 4,654 tys., których Rumunia eksportuje znaczne ilości. Następnie idą owoce, przedewszystkiem winogrona i śliwki suszone (898,578 kg. za zł. 870,045). W dziale produktów materiałów zwierzęcych mamy przedewszystkiem skóry surowe baranie. W dziale minerałów — różne rudy, a więc ołowiane i manganowe. W dziale materiałów i wyrobów drzewnych — przedewszystkiem łąty bukowe do wyrobu mebli giętych.

Z pośród innych towarów, których przywóz z Rumunii do Polski, chociaż obecnie niezbyt wielki, mógłby wszakże zostać znacznie rozwinięty, wymienimy wełnę niepraną.

Przywóz ten w obecnej swej wysokości nie odpowiada istniejącym możliwościom. Gdy mówi się o imporcie z Rumunii, zazwyczaj ma się na myśli przedewszystkiem owoce i wina.

Jednak istnieje szereg surowców i półfabrykatów, które Rumunia może wywozić w znacznych ilościach, a które Polsce są stale potrzebne. Do towarów tych należą — niektóre rudy, wełna, skóry, kości i rogi, odpadki zwierzęce, pewne kategorie drzewa, wreszcie te ziemiopłody których sami nie produkujemy (jak kukurydza), bądź też które posiadamy w ilościach niedostatecznych (jak pszenica).

Listę powyższą można by uzupełnić wieloma innymi pozycjami.

Obecnie obowiązujący traktat handlowy polsko-rumuński, wypowiedziany został przez Rumunię dnia 1 marca br.; traci on swą moc z dniem 1 czerwca br. W związku z tem w najbliższych tygodniach rozpocząć się mają w Warszawie pertraktacje o nową konwencję, która stać się winna podstawą do dalszego, pomyślnego rozwoju stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami.

wprowadzenia bardzo wysokiego cła ochronnego (rozporządzeniem z dnia 4 listopada r. 1927) import cementu z Polski ustalił prawie zupełnie.

Natomiast zdołały się dostać na rynek palestyński w r. 1929 polskie rury gazowe, blacha cynkowa, wyroby ze szkła, cukier itp. Obok tych artykułów nowowprowadzonych główny przydział eksportu polskiego do Palestyny stanowią towary tekstylne, pochodzące przeważnie z okręgu łódzkiego.

Głównymi obiektami polskiego eksportu do Syrii są wyroby gumowe, cement, tekstylia i meble gięte, w pewnej mierze także rury gazowe.

Zacznijmy eksportować filmy.

Młody przemysł filmowy w Polsce rozwija się w szybkim tempie jak tego dowodzi następujące zestawienie danych o wywozie filmów polskich w ciągu ostatnich czterech lat. Jednocześnie z wywozem filmów, zwiększa się jednak i import filmów z zagranicy.

W 1926 r. przywieźliśmy do Polski wstęp kinematograficznych (wyświetlnych pozytywów) logólem 144 q na sumę 1,227,000 zł., wywieźliśmy zaś w tym roku tylko 8 q na sumę 45,000 zł. Rok 1927 nie przyniósł zwiększenia wywozu pod względem ilości, natomiast wzrosła wartość eksportowanych filmów z Polski. Wywieźliśmy bowiem 8 q wstęp (pozytywów) na sumę 96 tys. zł., przywieźliśmy zaś w tym roku 212 q pozytywów kinematograficznych o wartości 1,842,000 zł. W r. 1928 import filmów z zagranicy w porównaniu do roku poprzedniego powiększył się bardzo mało i wyniósł 227 q wstęp (pozytywów) na sumę 1,891,000 zł., natomiast wzrósł wywóz pozytywów z Polski i wyniósł 14 q na sumę 106,000 zł.

W br. wywóz filmów z Polski osiągnął już pokazną wagę eksportowanych pozytywów gdyż wyniósł 347 q o wartości 2,897,000 zł. Zwiększył się również w ub. r. przywóz filmów z zagranicy. Importowaliśmy bowiem 842 pozytywów kinematograficznych na sumę 5,985,000 zł.

Jakkolwiek import filmów do Polski przewyższa niemal trzykrotnie eksport filmów z Polski za granicę, to jednak na podkreślenie zasługuje fakt ogólnego wzrostu naszego wywozu tych artykułów, który w ub. r. przewyższył zarówno co do wagi, jak i co do wartości import z lat poprzednich.

Przed utworzeniem centralnego związku cechów rzemiosł budowlanych.

W dniach 11 i 12 maja br. odbędzie się w Warszawie 2-gi ogólnopolski zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich, organizowany przez cechy stołeczne murarzy i cieśli. Protektorat nad tym zjazdem, który ma doprowadzić do utworzenia Centralnego Związku cechów rzemiosł budowlanych objął pan Prezydent Rzplitej, a do komitetu honorowego weszli przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, izb rzemieślniczych oraz innych organizacji gospodarczych. Komitet organizacyjny zjazdu odbył wczoraj dłuższą konferencję z przedstawicielami prasy stołecznej, którym zostały wyjaśnione cele i zadania zjazdu, który poza załatwieniem sprawy utworzenia Związku Centralnego, zajmie się również omówieniem stanu budownictwa w Polsce oraz przyczyn kryzysu w tej dziedzinie, położenia prawnego rzemiosł budowlanych, szkolnictwa zawodowego, normalizacji przepisów budowlanych, kredytów itp. Każde z tych zagadnień zyska łańchowe oświetlenie w odpowiadających pracach referatowych, które przygotowują już obecnie wybitni rzeczoznawcy.

Prace komitetu organizacyjnego zja-

zdu, posiadającego pod przewodnictwem prof. St. Domaradzkiego oraz wiceprezesów J. Skrzypka i Wł. Wiśniewskiego, jak również wyłonionych przezeń trzech komisji: referatowej, propagandowo-organizacyjnej i gospodarczo-administracyjnej są w pełnym biegu.

Zagadnienie uprawy i sprzedaży chmielu w obradach plantatorów.

W końcu bieżącego miesiąca ma się odbyć w Lublinie walne zgromadzenie sprawozdawcze Lubelskiego Towarzystwa Chmielarskiego, na którym będą omawiane sprawy dzisiejszego stanu rynku chmielarskiego w Polsce i innych krajach, oraz konjunktur w handlu chmielom. Na zebraniu tem zostaną wyłożone liczne referaty, oświetlające gruntownie wszystkie te sprawy, jak również zagadnienia dalszej polityki w uprawie chmielu.

Należy zaznaczyć przytem, że rok ubiegły zaznaczył się olbrzymim spadkiem cen chmielu na wszystkich rynkach świata, czego powodem był wyjątkowo dobry urodzaj chmielu w krajach produkujących, przy jednoczesnym wzroście areatu plantacji, zupełnie nieproporcjonalnym do wzrostu spożycia piwa. Plantatorzy przytem ograniczyli się do zbiórki jedynie pierwszorzędnych gatunków chmielu, a jednak ilość zapasów była tak wielka, że ceny na rynku zbytu spadły do niemal jednej trzeciej cen zeszłorocznych.

Cło od wwozu pierza i puchu w stanie surowym.

W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu, skarbu oraz rolnictwa wprowadzające cło od wwozu za granicę pierza i puchu. Przewidziane stawki celne wynoszą 1000 zł. od 100 kg. pierza oraz 3000 zł. od takiej ilości puchu. Zwalniani od cła będzie podlegał jedynie towar przerobiony, przyczem szczegółowe określenie co należy uważać za towar przerobiony znajdzie się w wyjaśnieniu dodatkowym, które ukaże się jednocześnie w rozporządzeniu wprowadzającym cło.

Popieranie krajowej wytwórczości elektrotechnicznej.

Polski Związek Przemysłu Elektrotechnicznego, uznając że temu właśnie przemysłowi zagrażać będzie największe niebezpieczeństwo z chwilą wejścia w życie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, zwrócił się do licznych instytucji państwowych oraz komunalnych z odezwą, proponującą jak największe ograniczenie zamówień udzielanych zagranicy na aparaty i maszyny elektrotechniczne, które mogą być otrzymane w kraju. Jak się okazuje obecnie z licznie nadesłanych odpowiedzi, odezwa ta spotkała się z ogólnym uznaniem. Należy zaznaczyć, że wdrożenie tego rodzaju akcji będzie bardzo na czasie, gdyż import w zakresie aparatów i urządzeń elektrotechnicznych sięga nader znacznych cyfr.

Propaganda polskich wyrobów bawełnianych.

Celem zapoznania szerszych mas społeczeństwa z bogactwem i pięknością wyrobów tkanin polskich, zjednoczone firmy konfekcyjne w Warszawie urządzą w najbliższym czasie pokaz sukien, wykonanych z materiałów bawełnianych krajowych. Modele sukien będą demonstrowane podczas antraków w teatrach, restauracjach i kinach. Z ramienia Ligi Samowystarczalności Gospodarczej będą delegowane panie celem udzielania bliższych szczegółów zwiedzającym.

Pocztą w Polsce.

W Polsce jest ogółem 3.360 instytucji pocztowych, w tem urzędów 1798, agencji 1652, stacji telegraficznych (urzędy telegraficzne, instytucje pocztowe upoważnione do wymiany telegramów telefonem oraz stacje kolejowe, przyjmujące telegramy prywatne) 3491. telefonów międzymiastowych 3.355.

Jedna instytucja pocztowa wypada w Polsce na 8088 mieszkańców. Najgęstsza sieć pocztowa istnieje w województwie Pomorskiem; jedna instytucja pocztowa przypada tam na każde 2696 mieszkańców. W Poznańskim odnośna liczba wynosi 3920, w Wileńskim 5779, w Krakowskim 6305 itd. Stosunkowo najmniej urzędów pocztowych jest w województwie Łódzkim — 15.536 mieszkańców na każdy urząd; w Kieleckim 13.489, w Stanisławowskim 10.977, w Warszawskim 10.574 itd. W Warszawie jeden urząd pocztowy przypada przeciętnie na 39.030 mieszkańców.

Jedna stacja telefoniczna wypada w Polsce na każde 7785 obywateli; jeden urząd telefoniczny międzymiastowy na 8100. Skrzynek pocztowych jest na terytorjum Polski 16.354, w tem w pociągach kolejowych 1.526.

Listów i kartek pocztowych wysłano w ostatnim roku na terenie całego państwa 792.354.000, druków 107.710.000, papierów handlowych 5.009.000 sztuk, próbek towarowych 9.788.000, przesyłek listowych wolnych od opłaty 18.962.000, egzemplarzy gazet 161.815.000, listów wartościowych

4.688.000 sztuk na sumę 3.327.895.000 złotych.

Okazuje się więc, że obywatel polski wysyła rocznie przeciętnie 28 listów, podczas gdy szwajcarski 163, północno-amerykański 152, angielski 148, francuski 137, niemiecki 114, czeskosłowacki 60, włoski 49, hiszpański 27 (mniej niż polski), fiński 24 itd.

Interesująco przedstawia się statystyka obrotu pocztowego z zagranicą. W ostatnim roku wysłano z Polski za granicę ogółem 72.988.000 przesyłek pocztowych (z zagranicy zaś do Polski 101.361.000), w tem listów i kartek 60.399.000, druków 11.100.000, papierów handlowych 718.000, próbek towarowych 771.000. Najwięcej przesyłek idzie do Niemiec: 19.484.000, następnie do Czechosłowacji: 6.871.000 i Austrii: 6.597.000, potem do Stanów Zjednoczonych A. P.: 6.439.000, do Francji 6.255.000, Rosji 3.990.000, Gdańska 3.498.000 itd. W ruchu pocztowym z zagranicy do Polski pierwsze miejsce zajmują również Niemcy: 29.224.000 przesyłek, drugie U. S. A.: 11.595.000, dalej Francja: 11.212.000, Austria: 7.892.000, Gdańsk 6.907.000, Rosja: 6.398.000, Czechosłowacja: 5.777.000 i t. d.

Podsumowując ilość przesyłek pocztowych wysyłanych z Polski zagranicę i z zagranicy do Polski, widzimy, że zagranica pisze do nas znacznie więcej, niż my za granicę; odnośne liczby wynoszą 101 milionów i 72 miliony, czyli że różnica jest prawie 30%-wa.

==□==

Kronika gospodarcza.

— **Przedłużenie zwolnienia bezcłowego wywozu otrąb.** Zostało podpisane ostatecznie przez ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa rozporządzenie przedłużające bezcłowy wywóz otrąb zagranicę, którego termin, jak wiadomo, upływał w dniu 15 bm., o dalsze sześć tygodni, a więc do dnia 1 czerwca. Wywózowe to cło, które wynosi 5 zł. od 100 kg. otrąb, dzięki ostatniemu rozporządzeniu zostaje zawieszane praktycznie do dnia 1 grudnia, gdyż w okresie od 1 czerwca do 1 grudnia pobieranie jego nie było przewidziane.

— **Jednorazowy spis spółdzielni w Polsce.** Główny Urząd Statystyczny w porozumieniu z Państwową Radą Spółdzielczą rozesłał do wszystkich spółdzielni w Polsce kwestionariusz dla ustalenia ich stanu na 1 stycznia br. Kwestionariusz ten zawiera szereg pytań odnośnie do stanu spółdzielni, składu jej członków, kapitałów, działalności i t. d. Osiągnięty na podstawie odpowiedzi materiał umożliwi Urzędowi sporządzenie odpowiednio wyczerpującej statystyki spółdzielni. Narazie jednak odpowiedzi nadeszły bardzo niewiele, gdyż większość spółdzielni, które otrzymały ankietę nie zdążyły wywiązać się ze swego obowiązku wobec krótkości terminu, który wobec tego zapewne będzie przedłużony.

— **Możliwości eksportu mięsa polskiego do Luksemburga.** Ze sprawozdania poselstwa R. P. w Brukseli wynika, że w Wielikim Ks. Luksemburskim zaczyna być aktualna sprawa importu mięsa świeżego wobec tego, że ludność tego kraju, ciesząc się coraz większym dobrobytem,

przestaje gustować w mrożonym mięsie argentyńskim i urugwajskim, a pragnie kupować mięso świeże. Rząd luksemburski zainteresował się sprawą ewentualnego importu polskich produktów rolniczych, a między innymi mięsa do tego kraju. Sprawa mogłaby się jednak stać aktualną tylko wówczas, jeżeli traktat handlowy polsko-niemiecki umożliwi tranzyt mięsa przez terytorjum niemieckie, względnie jeśli uda się zorganizować eksport mięsa świeżego do Belgii przez port w Zeebrugge, wówczas bowiem eksport dałby się również rozciągnąć na Ks. Luksemburskie.

Z giełdy.

Lwów, dnia 10 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90.

W transakcjach międzybankowych placono za: Nowy Jork 8.9060—8.9080, Londyn 43.36 i pół—43.38 i pół, Zurych 172.80—172.87, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.70—125.75, Berlin 212.80—212.90.

Dolary i Nowy Jork pożądanie. — Naogół ruch mały, przy dostatecznej podaży.

Kursy akcji niejednolite. Akcje Gazów wschodnich potaniały. Papiery państwowe mocniejsze. Obroty nieco zwiększone przy żywszym usposobieniu. Notowano: w dziale akcji: Gazy 22.50, Oikos 98; w grupie papierów państwowych: dolarówka 76, pożyczka inwestycyjna 123.

Z papierów procentowych kupowano listy zastawne 4 i pół proc. Banku Hipotecznego po 52, 51.50 i 52, 4 proc. Tow. Kred. Ziemskiego po 46.50—47.50 i 8 proc.

dolarowe 33-letnie Tow. Kred. Ziemskiego po 76.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 10 kwietnia. (Tel. wł.) Obroty znacznie większe. Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy 8.90.

Za rubla złotego chciano płacić 4.70.

Dla akcyj tendencja przeważnie mocniejsza. Niektóre akcje osiągnęły znacznąwyżkę kursów wskutek zakupów na zlecenie zagraniczne.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 10 kwietnia.

Pszenica, żyto i jęczmień spadły w cenie. — Poza tem sytuacja bez zmiany.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: (loco Podwoleczyska): pszenica kraj dworska 36—37; pszenica zbiorowa 33.25—34.25; żyto małop. jednolite 18.50—19; żyto zbiorowe 17.75—18.25; jęczmień małop. przemiatowy 17.50—18; jęczmień pastewny 16.50—17.

(Loco Lwów): pszenica kraj. dworska 38.50—39.50; pszenica zbiorowa 35.75—36.75; żyto małop. jednolite 21—21.50; żyto zbiorowe 20.25—20.75; jęczmień małop. przemiatowy 19.75—20.25.

Inne kursy niezmienione.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36.—	37.—
pszenica zbiorowa ex 1929	33.25	34.25
żyto jednol. ex 1929	18.50	19.—
żyto zbiorowe ex 1929	17.75	18.25
jęczmień browarowy	—	—
przemiatowy	17.50	18.—
pastewny	16.50	17.—
owies małop. ex 1929	14.50	15.—
kukurudza	22.25	23.25
ziemiaki przemysł.	2.75	3.—
fasola biała	45.—	55.—
kolorowa	30.—	35.—
kраса	40.—	45.—
groch 1/2 Victoria	24.75	26.75
polny	21.—	22.—
bobik	23.—	24.—
wyka czarna	28.75	29.75
szara	27.—	28.—
siano słodkie pras.	8.50	9.—
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	23.50	24.50
en	66.50	68.50
ubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	—	—
otrebę żytnie	10.50	11.—
pszenne	11.50	12.—
kasza hreczana 50% poł.	45.—	47.—
jaglana	—	—
jęczmienna	34.—	35.—
pećak	32.—	33.—
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy lniane	30.—	31.—
mak niebieski	150.—	160.—
siwy	110.—	120.—
konieczyna czerw. natur.	150.—	170.—
za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38.50	39.50
pszenica zbiorowa	35.75	36.75
żyto jednol. ex 1929	21.—	21.50
żyto zbiorowe	20.25	20.75
jęczmień przemiat.	19.75	20.25
owies małop. ex 1928	17.—	17.50
pszenne 65%	63.—	66.—
żytnia typ urzędowy	35.—	38.—
otrebę żytnie	11.—	11.50
pszenne	12.—	12.50

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Pianino Stingla i fortepian czarny Hölzl
Heitzmann, sprzedam Kubessa Rynek 9.
2369

Wateł, opatrunki, irygatory, artykuły gumowe poleca drogerja Koleżańskiego, Lwów
Batorego 34a, telefon 83-81.
1458

Sprzedam dom, ogród, front 57 m. Pija
rów 64
2179

1 zł. kosztuje każda reparacja złotnicza,
starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14.
2371

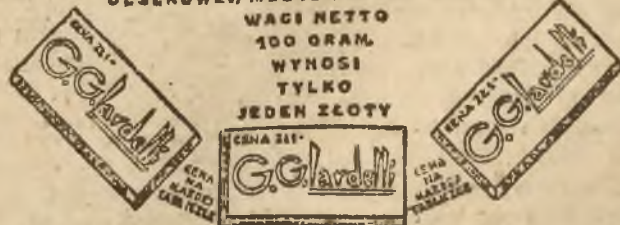
Inserujcie w „Słowie Polskim“

WYDAWAĆ

OSZCZĘDNIENIE
winno być hasłem
każdego obywatela

WAŻNA NOWINA
DLA
WSZYSTKICH

CENA
TABLICZKI NAJLEPSZEJ CZEKOLADY
G. C. LARDELLI
DESEROWEJ, MLECZNEJ ORZECHOWEJ.



[en. Przedst. D/H R. Worthelm, Warszawa, Królewska 18.

Zast. n/Malop. i Śląsk. „Alliance“, Kraków, Szewska 11.

Salonowy garnitur Biedermajer, wiśniowym szagrynem obity; kanapa, filarówka, fotele także klubowe, taburety, sół. Tania sprzedaż, także częściami bez pośredników. Piekarnia „Merkury”, 11—3 Telefon 9-01, 2421

Gustowne pierścionki zaręczynowe sprzedaje najtaniej Guterman, Sykstuska 14, 2410

Do sprzedania williżka o czterech pokojach, cała wolna z komiorem, ogrodem i sadem, zajmująca 210 sążni — przy ul. Dekerta boczna l. 3. Wadomość na miejscu.

Sprzedam okazynie 2 łożka mosiężne z materacami, stoły Biedermajerskie, krzesła, serwantkę itp. Hala Aukcyjna Akademicka 3, 2444

Fortepian wybitnej marki, krótki, krzyżowy, nadzwyczajnie gustowny — ton „Bösendorferowski” prawdziwie kupujący nabędzie bardzo korzystnie Kopernika 26 Skleniarski, telefon 83-31, 2446

Tanio sprzedam: sypialnię, jadalnię, salony modne i antyczne. Hala Aukcyjna, Akademicka 3, 2445

Dla dzieci! do lat 15, najnowsze sukienki, ubranka i płaszcze od zł. 20. Fabryczny skład „Trykot”, ulica Halicka 21, 2428

Wszelkie roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstaranniej **Dąbrowski, Rozwarszewski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2, 2435

Pieluszkę dla noworodków od zł. 1.15 oraz kompletne wyprawki „Tetra” po cenach oryginalnie fabrycznych. „Trykot” ulica Halicka 21, 2428

Garderoba dla dzieci z pierwszorzędných fabryk zagranicznych i krajowych. Skład fabryczny „Trykot”, ulica Halicka 21, 2428

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

Umeblowany pokój z osobnym przedpokojem wynajmę, Teresy 2 A, l. p., drugie drzwi na lewo, 2422

Skromnego pokoju z utrzymaniem poszukuje. Zgłoszenia „Postęp”, Romanowicza 10, dla „M.”, 2431

Pokój do wynajęcia dla przyjeźdnego pana ze stery towarzyskiej. Zgłoszenia do administracji „Słowa Polskiego” pod „S. K.”, 2447

Pokój umeblowany balkonowy wraz przedpokojem samotnemu panu najchętniej wojskowemu od 1 maja wynajmę. Ickowiczowa, Kętrzyńskiego 26, l. p. Oglądać 3—6, 2423

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharzy, cukierników, wykwinne kucharki pensjonatowe, gospodynie, kelnerki, oraz personal restauracyjny. 2207

Ogrodnik, kawaler z ukończoną szkołą państwową ogrodniczą w Tarnowie i dwuletnią praktyką w zakładach ogrodniczych Towarzystwa Małopolskiego w Fredowie, poszukuje posady na razie pomocnika, zaraz. Adres: August Gutwein, Rzeszów, Reformacka, 5370

PHILIP MACDONALD. 89)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Szpeci krajobraz — mruknął garbiwym szeptem. — Co za budowal! Jest w nim coś — machnął bezzadnie ręką. — Co w tym człowieku jest? Coś murzyńskiego, chociaż.

— Biały murzyn — rzekła scenicznym szeptem Ruby. — Słyszałeś o albinosach? Czerwone oczy itd. Klejnot jest murzyńskim-albinosem. Hahaha! Fakt!

— A — rzekł da Santos. — Tak, tak! — W tonie jego zabrzmiało zupełnie naturalne zdziwienie. Sygnał ręką do bocznej kieszeni, z której przez cały wieczór wydobywał papierosy i niewatpliwie przypadkiem spotkał się z ręką olbrzyma Ruby.

Tymczasem Klejnot wyprostował się i zaczął iść ku sofie. Irma poinformowała pośpiesznie towarzysza, że murzyn miał zwyczaj zapoznawać się osobiście ze wszystkimi nowymi kli-

Szofarów rutynownych i solidnych za których przyjmuje pełną odpowiedzialność, poleca Związek Zaw. Automobilistów we Lwowie przy ul. Zielonej 7. — Uprasza się wszelkie zapotrzebowanie skierować do Związku między godz. 6—9 wieczorem. Telef. 75-94, 2430

Ogrodnik kawaler szuka posady stałej lub sezonowej. Czarniecki, Dwór Choronów, powiat Rawa Ruska, 2349

40 dolarów da inteligentny mechanik-monter, lat 45, posiadający szeroką praktykę i doświadczenie za wyrobienie stałej posady, wermistrza, mech-mistrza, montażowego. Może objąć kierownictwo młyn lub tartaku. Odoowien e kwalifikacje posiadam, **Za dyskrecję ręczę słowem honoru.** Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Solidny”, 2390

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

SPRZEDAŻ MASZYN POŃCZOSZNICZYCH.

Prawie nowe i w najlepszym stanie znajdujące się maszyny pończosznice okrągłe, pięciocłonowe ręczne i do zapędu motorowego, różnych fabrykatów i systemów, maszyny pomocnicze do szycia pończoch i wszelkie przybory dla fabryk pończosznich, jak piece formowe, maszyny do nawijania, szpule drewniane i formy do pończoch **na sprzedaż.**

Poważni reflektanci zechcą się zgłosić **pod 4003 do Henningers Anzeigen Vermittlung Plauen i. Vgl.** 2432

WYDZIAŁ S. E. G. we Lwowie

zawiadamia P. T. Kolegów, że

Zwyczajne Walne Doroczne Posiedzenie Członków Koła

odbędzie się dnia 11. IV. b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali Towarzystwa Politechnicznego przy ul. Zimorowicza z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Posiedzenia;
- 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1929,
- 3) „ „ kasowe i wnioski Komisji rewizyjnej,
- 4) Wybór nowego Zarządu na rok 1930,
- 5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisane kompletu o powyższej godzinie odbędzie się Walne posiedzenie o godz. 6.30 w tym samym dniu bez względu na komplet.

LWOWSKIE KOŁO

Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich.

OGŁOSZENIA DO N-RU ŚWIĄTECZNEGO

„SŁOWA POLSKIEGO”,
który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie — w sobotę dnia 19-go kwietnia 1930 roku, — przyjmuje od dnia dzisiejszego, codziennie Administracja „Słowa Polskiego” i wszystkie Biura Ogłoszeń, najpóźniej do piątku, godz. 1-ej.

jenatmi. Była bardzo zdenerwowana i gryzła paznokcie.
— Tylko bądź uprzejmy! — rzuciła mu w ucho.
I nagle zrobił się zamęt. W jednej chwili miękkie różowe światło, ściszonej szmer rozmów, brzęk kieliszków i cicha muzyka zamieniły się w nieprzeniknione ciemności, wrzaski, hałasy przewracających się stolików, szcęk szkła, szybki tupot wielu nóg i stuk upadających ciał. O niski sufit odbił się wielokrotnym echem huk pojedynczego wystrzału. Nim światła zgasły, Antoni zdołał zauważyć, że gorejące oczy murzyna zatrzymały się na nim z wyrazem poznania i że jedna długa ręka podniosła się do góry, jakby dając komuś sygnał. Najprawdopodobniej Japończykowi za kontuarem.
Jednocześnie rozległo się głośnie stuknięcie i światła zgasły. Antoni wyrwał rewolwer z bocznej kieszeni spodni i strzelił w sufit.
W następnej chwili runęło na niego jakieś ciało. Milcząc, zerwał się na nogi i skierował w stronę drzwi, które mi przyszedł. Ale stracił orientację. Wśród powszechnego zamętu i paniki meble zmieniły miejsca i utworzyły prawie nieprzebytą zaporę.
Pchał się naprzód w milczeniu, klnąc w duszy siebie i świat. Człowiek

nie jest ostatecznie jasnowidzący. Od chwili wejścia do piwnicy zastanawiał się, czy jego strzał zostanie usłyszany. Było to mocno wątpliwe. Pocieszał się myślą, że Archibald nie zapomni o drzwiach, które miał zatarasować.

Przewrócił się o fotel a na niego upadła jakaś kobieta. Ale padając poczuł pod sobą drugie ciało i natrafił ręką na sztywne, ukrochmalone płótno. Dźwignął się ze straszliwym wysiłkiem na kolana, ciągnąc za sobą Japończyka. Przyciął lufę trzymanego w lewej ręce rewolweru do grubej szyi nad kołnierzykiem i rzekł wściekłym szeptem:

— Światła! Gdzie kontakt? Pokaż mi, bo ci wpakuję kulę w kark.

Odpowiedziało niezrozumiałe mruczenie i Japończyk zaczął pełzać. Obok niego posuwał się w taki sam sposób Antoni, z prawą ręką zaciśniętą na sztywnym białym fartuchu. Wydostali się na wolną przestrzeń. Naokoło wrzała w dalszym ciągu bezprzemiętowa walka, przerażeni ludzie przepychali się poomacku, szukając wyjścia. Nikt już teraz nie krzyczał, tylko było słychać spazmatyczne oddechy, ciche przekleństwa i łoskot przewracających się ciał i przewracanych mebli.

Japończyk mruknął coś piskliwie, szarpnął się naprzód i przesunawszy

Stenotypistka korespondentka z kilkuletnią praktyką biurową, ze znajomością buchalterji i stenografji, poszukuje posady. Zgłoszenia „Słowo Polskie”, „Pierwszorzędna sła”. 2385

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

ZOFJÓWKA. Tatarów nad Prutem, pensjonat pierwszorzędný, kwiecień, maj 9 wględnie 8 zł. dziennie, kuchnia wykwinna. 2271

Rabka pensjonat „Sobieski” blisko Zdroju śliczne położenie, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem i bez — maj, czerwiec ceny niskie. — Zgłoszenia: Grzegorzycowa, Nowy Sacz, Kunegundy 57, 2439

POMOC LEKARSKA

MONTECATINI 2424

Dr. med. B. Landau

lekarz zakładów zdrojowych

b. długoletni asystent klinik wiedeńskich i berlińskich, specjalista chorób wewnętrznych i przemiany materji przyjmuje jak zwykle **Piazza Azeglio 3.**

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

Zgubiłem kartę mob., wystawioną na nazwisko Dr. Ratayski Witold przez Szefostwo sanit. DOK X, którą niniejszem unieważniam. 2398

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Apteka do wydzierżawienia magistrze katolickie. — Oferty z referencjami do Adm. „Słowa Polskiego” pod „Apteka”. 2400

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjacki 8, 2146

Odzierżawy młyna wodnego na dogodnych warunkach i w dobrej okolicy poszukuje inteligentny zawodowiec. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Solidny”, 2391

Strojenie i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 15 98, 2380

Walne Zgromadzenie

członków „Malan” Spółdzielni zarej. z o. o. we Lwowie odbędzie się dnia 22-go kwietnia 1930 r. o godz. 12-tej w lokalu Spółdzielni we Lwowie przy ul. Szymona 1.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Rozwiązanie i likwidacja Spółdzielni
2. Wnioski i interpelacje.

Przewodniczący Rady Nadzorczej.

reka, po ścianie, znalazł kontakt. Z pod sufitu spłynęła różowa jasność.

Antoni zerwał się z kolan z takim rozmachem, że Japończyk odleciał o dwa kroki dalej i upadł na dywan jak długi. Koło drzwi, przez które weszli Antoni i Archibald, wrzała w dalszym ciągu bezmyślna walka, gdyż ci, którzy stwierdzili, że nie dadzą się one otworzyć wycofywali się z powrotem na środek sali, a ci, którzy jeszcze do nich nie dotarli, napierali z tyłu. W pokoju panował straszliwy nieład. Podłoga zasiana była połamanymi stolikami, szkłem i poprzewracanymi sofami i fotelami. Koło dywanu leżały dwie zemdlone kobiety i jeden mężczyzna. Musiano ich strataować.

Przy drugich drzwiach, niedaleko bufetu, nie było nikogo. Widocznie wszyscy wiedzieli, że były one zamknięte.

Antoni wskoczył na kontuar. Oba wyjścia były zamknięte, ale Klejnotu i Traversa nie było nigdzie widać.

Ryknął uagle:

— Precz od tamtych drzwi!

Głos jego zahuczał wśród stłumionej wrzawy, jak trąbka. Obróciły się ku niemu przerażone blade twarze i ogólne szamotanie ustało.

(C. d. n.).